Nr 309. Kraków, Wtorek 9 Lipca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiora, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachinm i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Bizantyńcy.

P. Wiaczesław Budzynowskij, którego mowę parlamentarną przeciw Polakom znają nasi czytelnicy z dokładnego streszczenia, a nawet z częściowego dosłownego jej przekładu, reprezentuje w ruskiej narodowej demokracyi pierwiastek rewolucyjny. Wprawdzie pierwiastek ten nie jest tak silnym, aby w obliczalnej przyszłości mógł w jakikolwiek zaważyć sposób na szalach polsko-ruskiej sprawy, ale zawsze... jest. I ta właśnie sankcya faktu każe nam poświęcić kilka uwag temu niedorzecznemu, — a faktycznie niesłychanemu debiutowi ruskiego watażki.

Gdyby bowiem p. Budzynowskij był zwyczajnym sobie Petryckim, który z nietęgiego handlarza drożdżami wyrósł na Rienziego z Czortkowa, możnaby ubolewać co najwyżej nad tem, że parlament ludowy nie jest wolnym od takich wprost nie ludowych, lecz **g m i n n y c h** jednostek. Byłaby to kwestya przyzwoitości, którą należałoby rozstrzygać na zasadzie minimalnych w tym względzie postulatów.

Jednakowoż p. Budzynowskij nie jest lada jakim Petryckim, ale człowiekiem politycznym, a przynajmniej posiadającym wszelkie przeszłe i teraźniejsze pozory polityczności. Ongiś jaskrawy radykał, autor ciekawej, chociaż tylko wskutek nieporozumienia za naukową uznawanej pracy o chłopskiej posiadłości w Galicyi, twórca kilku pozbawionych talentu, ale obfitujących w realizm nowel, długoletni redaktor radykalnego „Hromadzkiego Hołosu“, przerzuciwszy się potem na grunt narodowo-demokratyczny, objął redakcyę ludowego organu partyi „Swobody“ i stał się jednym z najwybitniejszych członków redakcyi „Diła“, będąc zarazem członkiem najwyższej egzekutywy partyjnej narodowego komitetu.

Widzimy tedy, że p. Budzynowskij, przynajmniej pod względem formalnym, nie jest zwyczajnym szarakiem politycznym, ale osobistością, z którą „Słowo Polskie“ urządza nawet interviewy. Skoro więc p. Budzynowskij przemawia z trybuny parlamentarnej w dany sposób o danej sprawie, to mówi jako polityk, świadom całej odpowiedzialności, którą za słowa swoje musi wziąć przed swoim klubem parlamentarnym i przed społeczeństwem.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że mowę p. Budzynowskiego uważamy za wyraz opinii całego ruskiego lub małoruskiego, względnie ukraińskiego klubu. Byłoby to bowiom obelgą dla tej organizacyi, obelgą zarówno niepotrzebną, jak nieuzasadnioną. Musimy jednak stwierdzić, że większość klubu ruskiego okazała się znacznie tęższą w kunszcie śpiewania, niż w sztuce politykowania. Z p. Budzynowskim nie zgadza się ona niewątpliwie. Niepodobna bowiem przypuścić, aby tak inteligentni ludzie, jak dr Oleśnicki, tak wytrawny parlamentarzysta, jak pos. Romańczuk, aby tak sprytny oportunista, jak bar. Wassilko itp., myśleli bogdaj przez chwilę o... **w i e s z a n i u s z l a c h c i c ó w.** Z drugiej strony nie jest także prawdopodobnem, aby dyscyplina klubu ruskiego była tak luźną, iż każdy poseł mógłby sobie w pełnej Izbie gadać, co mu mniej lub więcej jadowita ślina na język przyniesie.

Pozostaje tedy trzecie wyjaśnienie zjawiska, mianowicie **b i z a n t y n i z m p o l i t y c z n y**, któremu Rusini od początku swego politycznego istnienia zawsze hołdowali, a który polega na umiejętnym podziale pracy i świadomym celu rozkładzie ról. Ja będę parlamentarzystą spokojnym i zrównoważonym, i jako taki będę robił na prawdę to, co można w danej chwili zrobić; — ty będziesz paktował ze szlachcicami, on będzie szlachciców wieszał, ten czwarty będzie proklamował Ukrainę do Kaukazu, piąty niepodzielną Rosyę po Władywostok i t. d. — aż wreszcie osiągniemy to, czego na prawdę chcemy, n. p. gimnazyum ruskie w Samborze. — Ta metoda polityczna jest właściwą wszystkim historyom Wschodu, a specyalnie w historyi Rosyi rozwinięto ją do niesłychanego mistrzostwa.

Mowa p. Budzynowskiego nie jest także niczem innem, jak takim tylko bizantynizmem politycznym. Autor dzieła o chłopskiej posiadłości w Galicyi, nie mógł ani chwili wierzyć w możliwość wywołania wśród ludu ruskiego w Galicyi jakiegoś rewolucyjnego politycznego ruchu, ponieważ musi chyba wiedzieć, że ludność włościańska nie robiła nigdy rewolucyj politycznych i nie może ich robić, ale tylko socyalne lub religijne. O ile ten drugi rodzaj, teoretycznie możliwego ruchu rewolucyjnego, jest zupełnie na gruncie galicyjskim wykluczonym, o tyle rewolucya socyalna może mieć słabe pozory prawdopodobieństwa, na które bizantyńczyk p. Budzynowskij liczył, wygłaszając swą mowę.

Pozory te, opierające się na istniejących i zupełnie naturalnych kontrastach socyalnych, między chłopską drobną własnością a szlachecką wielką, nie wytrzymują jednak najłagodniejszej krytyki. Samo bowiem istnienie kontrastów socyalnych jest, dotychczas przynajmniej, podstawą życia i twórczości zbiorowej, i jako takie nigdzie do rewolucyi nie doprowadza. Dopiero kiedy te kontrasty przekroczą pewną nienaturalną normę, kiedy np. dzięki nim, jedna część społeczeństwa okaże się pozbawioną elementarnych warunków bytu, dopiero wówczas stają się one motorami rewolucyi.

C o d o G a l i c y i wschodniej, to każdy wie, że o ile chłop tamtejszy nie zbliżył się do tego poziomu, na którym stoi chłop niemiecki, o tyle oddalił się on od punktu elementarnego wrzenia, w którym znajduje się właśnie chłop rosyjski, a który przeszedł przed kilku miesiącami chłop rumuński.

Chłop ruski nie jada wprawdzie miesa i nie popija kawy, ale zadowolnia się kartoflami i barszczem, których mu, bądź co bądź, nie brakuje. Woły zaś ryczą, mając przed sobą jasła, pełne ladajakiej słomy.. Bardzo wierzymy i doskonale rozumiemy, że natura, sposób myślenia i instynkt atawistyczny, każą p. Budzynowskiemu pragnąć przedewszystkiem anarchii i krwi. Takie typy są niestety we wszystkich społeczeństwach słowiańskich bardzo jeszcze pospolite, u Rusinów zaś specyalnie częstsze, niż gdzieindziej. Ale zagadkę dla nas stanowi tylko cel, dla którego klub ruski uznał za stosowne i odpowiedne dopuścić do wygłoszenia w jego własnem imieniu takiej chuligańskiej tyrady, dla którego dalej „Diło“ ogłosiło tę mowę „in extenso“ dla pouczenia swoich czytelników.

Rusini wielkie mają wyobrażenie o swej kulturze, i wiele dla niej żądają — gimnazya, uniwersytet, subsydya i t. p. nie schodzą z ust ich polityków. Równocześnie jednak pozwalają na to, aby w ich imieniu rzucano hasła, godne ludów, stojących na najniższym stopniu kultury, hasła, których w żaden sposób nie można pogodzić ani z kulturą XX wieku, ani z wysoką ideą parlamentu ludów, na forum którego hasła te padły.

Poseł Budzynowskij mówił, ponieważ nadarzyła mu się wreszcie sposobność bezkarnego wypowiedzenia tego, co dotąd musiał maskować ezopowym stylem w swoich agitacyjnych broszurkach. Ale że klub ruski pozwolił mu na ten „krzyk duszy“ — to już albo naiwność, albo przewrotność. Ponieważ pierwsza jest wykluczona, przeto pozostaje druga. I z nią każdy polityk polski musi się bardzo liczyć. Nie chcemy bronić szlachty przed terorem watah p. Budzynowskiego, któremu laury Gonty i Żeleźniaka roją się we dnie i w nocy, bo i tak nic się tej szlachcie nie stanie, zaś o dzisiejszym narodzie ruskim mamy tak wysokie wyobrażenie, że nie wierzymy, aby zechciał słuchać tego rodzaju wodzów. Ale to musimy z całym naciskiem zaznaczyć, że polityków takich, jak p. Budzynowskij, powinien klub ruski jak najprędzej uczynić nieszkodliwymi, jeżeli jest naprawdę klubem politycznym, który poza kulturą obstrukcyjnego śpiewu z jednej strony, i antiszambrowaniem u ministrów z drugiej, ma na celu jeszcze także popieranie rozwoju samoistnego narodu ruskiego, który bez wynalezienia formuły współżycia i współistnienia Polaków z Rusinami, nie da się pomyśleć.

Ameryka wobec Japonii.

Dwa mocarstwa, które na Oceanie Spokojnym odgrywają rolę pierwszorzędną, które do pewnego stopnia dzielą panowanie nad temi olbrzymiemi wodami, a mianowicie Stany Zjednoczone i Japonia od pewnego czasu zajęły wobec siebie stonowisko tak nieprzychylne, że do otwartej nieprzyjaźni, a nawet czynnego wystąpienia może być niezbyt daleko. Zatarg pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonemi powstał przed kilku miesiącami na tle prawie lokalnem. Naówczas, jak to pisaliśmy, w San Francisco wybuchły rozruchy, skierowane przeciwko Japończykom, którzy do miasta San Francisco i do stanu tej samej nazwy masowo przybywali, grożąc zalewem ludności miejscowej, jak się wyrażała prasa tamtejsza. Rozpoczęły się ciągłe szykany przeciwko Japończykom, aż wreszcie miasto San Francisco uchwaliło nie przyjmować do szkół publicznych dzieci japońskich, twierdząc, że dzieci te, podobnie jak murzyńskie, obudzają wstręt pośród dziatwy „białej“. W Japonii odezwał się okrzyk oburzenia z tego powodu, a zawiść do Stanów Zjednoczonych zaczęła wzrastać, kiedy stan San Francisco postanowił położyć kres imigracyi japońskiej.

Dzięki osobistej interwencyi prezydenta Unii, Roosevelta, zatarg ów, wywołany przez jeden stan został pokojowo załatwiony, ale równocześnie ustawę imigracyjną obostrzono w taki sposób, że Japończykom utrudniono w znacznej mierze przypływ do Ameryki. Obostrzenia te, jak donoszą z Nowego Jorku, nie odniosły pożądanego skutku, gdyż Japończycy dalej przenoszą się masowo do zachodnich miast Stanów Zjednoczonych. Oficyalne załatwienie zatargu z wymianą obopólnych zapewnień o przyjaźni wcale nie przeszkodziły, i nie mogły zresztą przeszkodzić powstaniu pewnych starć, świadczących o nieufności po obu stronach. Równie z Ameryki, jak i z Japonii, nadchodzą ciągłe doniesienia o przedsiębraniu rozmaitych kroków, obliczonych wprawdzie na dalszą metę, ale będących dowodem, że oba rządy nie zapatrują się różowo na przyszłość.

Najbardziej zaniepokoiła opinię publiczną wiadomość, że Stany Zjednoczone mają wysłać 16 okrętów wojennych na Ocean Spokojny. Zaniepokojenie to wcale nie było bezpodstawnem gdyż tego rodzaju zarządzenie trudno uważać za zwykły krok techniczny w rozdziale amerykańskiej marynarki wojennej na wodach dwóch oceanów: Atlantyckiego i Spokojnego. Wprawdzie Metcalf, sekretarz stanu w urzędzie marynarki Stanów Zjednoczonych, oświadczył, że ta podróż 16 okrętów z jednego oceanu na drugi „nie ma żadnego znaczenia“ i że ma nastąpić dopiero w zimie, ale zapewnienie to ma tylko wartość zwyczajnego w takich razach pozorowania poważnych zarządzeń. To samo powiedzieć można o deklaracyi Roosevelta, wedle której chodzi przy tej sposobności o wypróbowanie szybkości wojennych okrętów amerykańskich, tudzież o przekonanie się, czy mogą równocześnie bronić brzegów obu oceanów. Najmniej z pewnością wierzy oświadczeniu temu Japonia, która zresztą, jak donosi „Daily Mail“ z Tokio, przyjęła wiadomość o tej wyprawie obojętnie. Tylko koła urzędowe oświadczyły, że krok ów musi stać się „przedmiotem rozmyślań“. Ocean Spokojny został niezaprzeczenie zagrożony przez Japonię i Stany Zjednoczone pragną z tej strony zabezpieczyć się przed niespodziankami, pomne na przykład Rosyi.

Oczywiście Japonia, również nie chcąc się dać ubiedz, będzie dążyła do wzmocnienia swoich sił morskich. Obecnie stosunek tych sił tak się przedstawia: **J a p o n i a** posiada 17 okrętów liniowych o pojemności 214.000 ton; 14 krążowników o pojemności 136.000 ton; 19 lekkich krążowników o pojemności 71.000 ton, a wreszcie 119 torpedowców rozmaitego typu. Razem pojemność materyału okrętowego wynosi 451.000 ton. Dział posiada Japonia: 171 ciężkich, 400 średnich, 1500 lekkich. Działa te mogą jednorazowo wystrzelić 65.000 kilogramów pocisków.

S t a n y Z j e d n o c z o n e mają 28 okrętów linionych o pojemności 378.000 ton, 15 krążowników o pojemności 200.000 ton, 25 lekkich krążowników o pojemności 96.000 ton; 20 „destroyerów“ i 40 torpedowców o pojemności 17.000 ton — razem 756.000 ton. W artyleryi mają 302 ciężkich dział, 1420 średnich, 1700 mało-kalibrowych, które naraz wyrzucają pociski w wadze łącznej 179.000 kilogramów.

Z tego zestawienia widać, że Stany Zjednoczone są od Japonii silniejsze 3 razy prawie co do dział, a 2 razy co do okrętów. Chodzi o jakość materyału okrętowego i artyleryjskiego, o wyćwiczenie marynarzy, wreszcie o sprawność oficerów i zdolności admirałów. To są czynniki na razie nieobliczalne.

Walny zjazd T. S. L.

(Sprawozd. wł. „N. Reformy“.)

Rzeszów, 8 lipca.

Wedle przyjętego od szeregu lat porządku obrad, czekała dziś delegatów debata nad **s p r a w o z d a n i e m Z a r z ą d u g ł ó w n e g o**, stały doroczny obrachunek publiczny z działalności. Przy tej rubryce koncentruje się zazwyczaj całe zainteresowanie uczestników Zjazdu, którzy nawet dopiero w tym dniu przybywają, uważając pierwsze posiedzenie plenarne za urzędowe tylko otwarcie Zjazdu. To też i w tym roku dziś wzrosła liczba delegatów do 210, z których 200 przystąpiło w południe do głosowania na 10 członków wydziału.

P o d o k o n a n i u w y b o r ó w (wynik podaliśmy w numerze porannym. Prz. red.), które wypadły w duchu propozycyj zarządu głównego, rozpoczął właściwe obrady

r e f e r a t k o m i s y i s p r a w o z d a w c z e j

wygłoszony przez delegata stanisławowskiego, mecenasa **C y g ę**, który wystąpił przeciw późnemu ogłaszaniu sprawozdań. Aby na przyszłość to się nie powtórzyło, uchwalono, że walne zgromadzenie nie może obradować ważnie, jeżeli sprawozdanie nie zostało ogłoszone **d w a t y g o d n i e** wpierw. Z tem łączy się także następująca rezolucya:

„Ze względu na powagę i znaczenie T. S. L., wzywa się Zarząd główny, aby w przyszłości o walnem Zgromadzeniu uwiadamiał delegatów Kół poselskich we Wiedniu i we Lwowie i posłów sejmowych Polaków na Śląsku i Bukowinie, tudzież galicyjski Wydział krajowy“.

Przechodząc do oceny działalności T. S. L., postawił referent przedewszystkiem żądanie:

„Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd główny do bacznego śledzenia toku spraw podobnych instytucyj u sąsiednich narodowości, jak np. „Deutscher Schulverein“, „Gustaw Adolf Verein“ i „Matice Skolska“ do nabywania publikacyj tych towarzystw, przedstawiających tok i rozwój tychże prac, do umieszczenia na porządku dziennym dorocznego walnego zgromadzenia referatu o środkach i działalności tych towarzystw w zestawieniu porównawczem z naszem towarzystwem, oraz do publikowania tego referatu w czasopiśmie towarzystwa i udzielenie innym pismom polskim z prośbą o przedruk“.

Wniosek ten tłómaczy się potrzebą oceniania działalności T. S. L.

Referent powołując się na „Schulverein“, jednoczący wszystkie stany, nie wyjmując ministrów niemieckich, wyraził zdziwienie, że u nas pojawienie się na sali obrad T. S. L. ministra Dzieduszyckiego i Korytowskiego byłoby zjawiskiem nieprawdopodobnem. Rada szkolna potrzebowała wielu lat do uznania T. S. L. za swoją przednią straż.

Duchowieństwo polskie w wielu jeszcze wypadkach zajmuje obojętne stanowisko, zwłaszcza zachodnio-galicyjskie, bo o wschodnio-galicyjskiem można się wyrazić tylko z uznaniem, a te nieliczne wyjątki, obecne tu na sali, nie tłómaczą wcale tego biernego zachowania się kleru, przeciwnie, wyjątki te potwierdzają tylko regułę. T. S. L. pragnie wszystkich pozyskać dla pracy w Tow., dlatego też uchwalono:

„Walne zgromadzenie wzywa Zarząd główny do rozwinięcia energicznej akcyi, celem pozyskania jak największej liczby członków dla Towarzystwa ze sfer dotychczas w pracach naszego Towarzystwa udziału nie biorących“.

W dyskusyi szczegółowej podnoszono w komisyi życzenia, aby składnica zajęła się dostarczaniem także innych książek prócz ludowych, aby wprowadzono dział podręczników dla prelegentów. Koła zaś naodwrót wezwano, aby zaopatrywały się w książki przedewszystkiem za pośrednictwem składnicy centralnej.

Łącznie z tem przyjęto wniosek tej treści:

„Walny Zjazd uchwala podziękowanie Macierzy polskiej za częstokroć bezpłatne zasilanie czytelń w książki“.

W dziale szkolnictwa przyjęto do wiadomości postanowienie Zarządu głównego, **ż e n a d a l b u d y n k ó w s z k o l n y c h s t a w i a ć n i e b ę d z i e**, tylko zasiłkami przyczyniać się do budowy tych szkół, poczem zastanawiano się nad losem **s e m i n a r y u m n a u c z y c i e l s k i e g o w B i a ł e j**, co do którego uchwalono:

„Zarząd główny wystosuje bezzwłocznie do polskich posłów w Wiedniu umotywowany memoryał z żądaniem zaniechania myśli o seminaryum nauczycielskiego w Kętach, a jak najsilniejszego, ze względów ogólno-narodowych, poparcia seminaryum polskiego w Białej, które we wrześniu b. r. staraniem T. S. L. **z o s t a n i e o t w a r t e**“.

Co do Kół miejscowych żalono się na ospałość niektórych, skutkiem czego istnieją w kraju powiaty, w których nawet zdziczenie obyczajów zapanowało, bo dosłownie nikt nie miał w nich wpływu. Uchwalono tedy przypomnieć Zarządowi głównemu, aby baczniejszą uwagę zwrócił na te powiaty Galicyi zachodniej, których dotąd T. S. L. nie objęło swoją działalnością.

W celu zaś poinformowania szerszych warstw o T. S. L. uchwalono polecić Zarządowi głównemu wygotowanie w najkrótszym czasie zwięzłe-

Teatr chłopski.

Sprawa teatrów chłopskich nabiera i u nas aktualności. W Galicyi powstał **„Z w i ą z e k t e a t r ó w i c h ó r ó w w ł o ś c i a ń s k i c h“**, z inicyatywy dra Gargasa i A. Cieleckiego, prezesa Kółek rolniczych. Słowo staje się przeto czynem bardzo chlubnym i zasługującym na powszechne gorące poparcie. Sprawa od lat kilku pozostawała w zawieszeniu. Rozstrząsano ją teoretycznie. Zajmował się nią Wydział krajowy, który zwołał był ankietę rozpoznawczą, złożoną z osobistości, posiadających rozgłos w piśmiennictwie naszem, z rzeczoznawców teatralnych i osób, stykających się z ludem bezpośrednio. Toczyła się długa i szeroka rozprawa słowna i pisemna. Rozwijano górnolotne projekty, liczono się z potrzebami ludu w tym kierunku i jego właściwościami bardzo szczegółowo, rozstrząsano drobiazgowo wszelkie okoliczności wiążące się z przedmiotem, lecz szczególnie w ankiecie traktowano rzecz z niewłaściwego punktu zapatrywania, bez jej znajomości, a w większej części też rozwijano fałszywe poglądy na życie ludowe i jego potrzeby, czemu tembardziej dziwić się należy, iż w ankiecie zabierały głos takie osobistości, jak Rydel, Bełcikowski, Zapolska, Niemojewski, Brückner, dyrektor Pawlikowski, Krechowiecki, Konopnicka, Estreicher, prof. Koneczny, autor sztuk ludowych Gawalewicz, księża i nauczyciele ludowi, jednem słowem ludzie, od których opinia publiczna mogła się spodziewać nietylko sporej wiązanki zdrowych myśli, lecz pomyślnego rozwiązania sprawy, stojącej na porządku dziennym.

Tymczasem ujawnił się „quot capita tot census“ — istny chaos najróżnorodniejszych pomysłów, teoretycznie głęboko obmyślanych, świetnie rozwijanych, lecz oderwanych od istotnych potrzeb życia ludowego, nie liczących się z praktyką tego życia, a niekiedy nawet zdradzających brak znajomości rzeczy i brzmiących wręcz dziwacznie.

Wystarczy wskazać na kilka przykładów z toku rozpraw tej ankiety. Bełcikowski, Estreicher, Szczepański, dyrektor Pawlikowski, a warunkowo Koneczny oświadczają się za **b e z p ł a t n y m t e a t r e m m a r y o n e t e k** dla ludu, przeciwko czemu bardzo słusznie występują Krechowiecki i Konopnicka, gdyż teatr maryonetek pod żadnym warunkiem nie jest w stanie zastąpić teatru chłopskiego i spełniać jego posłannictwa. Ale znowu Krechowiecki sądzi, że **w t e a t r a c h l u d o w y c h n i e k o n i e c z n i e t r z e b a g r a ć u t w o r y z ż y c i a l u d o w e g o, g d y ż n i e b u d z i ł y b y z a j ę c i a (!)** a Konopnicka chciałaby, aby dla chłopa polskiego **„u p o d o b n i o n o t e a t r g r e c k i“**. Członek Wydziału krajowego godziłby się na maryonetki, lecz obawia się agitacyi jeżdżącego z takim teatrem. Trzebaby kontroli jego osoby, jako też kontroli przemawiającego do ludu. Galasiewicz, po którym najmniej możnaby się tego spodziewać, był zdania, że „naśladowanie jakichkolwiek wzorów zagranicznych co do widowisk dla naszego ludu, z całą stanowczością nie jest pożądane. Jedynie widowiska pasyjne w Oberammergau mogłyby być wzorem, godnym najwyższej uwagi, lecz wzór ten, **j e ż e l i n i e j e s t n i e d o ś c i g ł y m**, to w każdym razie jest **b a r d z o o d l e g ł y m**, tem więcej, że **n a s z l u d n i e m ó g ł b y s i ę z g o d z i ć, a b y c z ł o w i e k ś m i a ł c h o c i a ż b y n a w e t w r e l i g i j n e m w i d o w i s k u, n a j ś w i ę t s z e o s o b y p r z e d s t a w i a ć.** Inne zagraniczne wzory o społeczno-obyczajowej treści, chociażby były najlepsze, byłyby zgubne, macąc pojęcia obyczajów czysto-narodowych.

Dlaczegoby to miało się stać, trudno zaiste zrozumieć. Przez wzór zagraniczny bowiem nikt nie może rozumieć przeniesienia żywcem scen i obrazów z życia ludu w Tyrolu lub w Bawaryi, gdzie kwitną niepospolicie teatry ludowe, o czem poniżej pomówimy bliżej — jako widowiska dla naszego ludu. Inna rzecz zupełnie wzorować się na czemś doskonałem, zwłaszcza treści społeczno-obyczajowej, chociaż istota rzeczy nie wylęgła się na naszej grzędzie. Cóż w końcu powiedzieć o tem, że rzekomo lud nasz nie zgodziłby się, aby ktoś śmiał, chociażby w religijnem widowisku najświętsze osoby przedstawiać? Jeśliby tak było istotnie, trzebaby koniecznie wytępić takie straszne zacofanie kulturalne i podobną ciemnotę.

Rydel jest zwolennikiem „Jasełek“. **T a ń c e i ś p i e w k i n i e p o w i n n y p o j a w i a ć s i ę n a s c e n i e l u d o w e j z w y j ą t k i e m k a r n a w a ł u**, a ks. Pechnik troskliwy o zbawienie dusz, obawia się przy teatrach chłopskich — **z a w i ą z a n i a s t o s u n k ó w m i ł o s n y c h.** Profesor **K o n e c z n y**, zalecając utwory historyczne i komedye typowe, sądzi znowu, że **l u d n i e d o s z e d ł j e s z c z e d o t e g o, ż e b y z n i e ś ć w i d o k s a m e g o s i e b i e n a s c e n i e. N i e m o ż n a t e ż c h ł o p a i n a c z e j w p r o w a d z i ć n a s c e n ę, j a k p o c h w a l n i e**, a profesor Brückner mniema, że **n a s c e n i e l u d o w e j „a k c e s o r y a s u k m a n, k r a k u s e k, p a s ó w z b r z ę k a d ł a m i s ą o b o j ę t n e“.** Bełcikowski **s p r z e c i w i a s i ę j e s z c z e w y r a ź n i e j „s p e c y a l n e j l i t e r a t u r z e d l a t e a t r ó w c h ł o p s k i c h“ p o l e c a j ą c g r y w a n i e n a n i c h n a j d o s k o n a l s z y c h u t w o r ó w S z e k s p i r a, G o e t h e g o, S ł o w a c k i e g o, C a l d e r o n a i t. d.** — Zdanie to popierał Niemojewski. Estreicher był nawet przeciwny pouczaniu chłopów o istocie teatru i jak grać należy, twierdząc, że lud nauczycieli nie potrzebuje.

Dla usprawiedliwienia tego, co poprzednio napisałem o ankiecie rzeczoznawców, sądzę, iż dla czytelnika, trzeźwo się na rzecz zapatrującego, przytoczone przykłady wystarczą. Rozumie się samo przez się, że niejeden z rzeczoznawców rzucił myśl zdrową, lecz myśli takie przepadły w ogólnym chaosie dziwnych pomysłów i poglądów, a sprawa właściwie do dziś dnia nie jest w teoryi ostatecznie załatwioną i rozstrzygniętą.

Czem więc i jakim powinien być teatr chłopski — czy jasełkami lub teatrem maryonetek, wędrującą trupą aktorów, widowiskiem utworów Szekspira, Słowackiego, Goethego i Calderona, uosobieniem teatru starogreckiego, sceną bez sukman, krakusek i pasów z brzękadłami, unikającą „nauczycieli“, których lud nie potrzebuje, i unikającym wszelkich wzorów obcych itp., jak tego różnorodnie w sprzeczności ze sobą żądali członkowie ankiety?

Na powyższe pytanie daje dobitną odpowiedź Bawarya, gdzie teatry chłopskie kwitną — ojczyzna tych teatrów, która zdołała im nadać znaczenie kulturalne, rozgłos i wziętość na całym obszarze etnograficznym niemieckim.

Jestem wogóle stanowczym przeciwnikiem naśladowania u nas obczyzny, przyswajania jej sobie „in crudo“. Duch polski nie powinien kazić się obcym. Lecz tu nie chodzi o przepojenie się duchem obcym, nie chodzi bynajmniej o przeniesie utworów pisarzy ludowych bawarskich, życia ludu bawarskiego lub tyrolskiego i jego właściwości na naszą scenę wiejską. Od tego broń nas Boże! Niestety wogóle za dużo obczyzny wsiąknęło w naszą kulturę i język, z czego właśnie oczyszczać się byłoby naszym obowiązkiem narodowym. W danym razie chodzi zupełnie o co innego, nie o treść, tylko o formę, o ustrój właściwy dla teatru chłopskiego, który mamy gotowy w Bawaryi i wypróbowany świetnie tak, iż go tylko przenieść na ziemię polską — formę, nie treść — organizacyę i kierunek, albo raczej jego ustrojową istotę.

Chłopski teatr bawarski najlepszą daje nam odpowiedź czem i jaką powinna być scena chłopska. — Dlaczegoż nie mamy z tego korzystać, jeśli nas samych nie staje na co innego, jak na pomysły w części zbyt górnolotne, nie odpowiadające celowi, w części zaś wręcz dziwaczne.

Teatr chłopski powinien być przedewszystkiem i we wszystkiem prawdziwie chłopskim. Tylko chłopi powinni grać sztuki, osnute wyłącznie na tle ludowem, brane żywcem z życia ludowego, bez wszelkiej przesady dobrych i złych stron i przymiotów ludu, prawdą życiową owiane, a społeczno-obyczajowe doborem treści i jej dramatyzowaniem. Oczywiście do tego potrzeba stworzenia piśmiennictwa osobnego, potrzeba zawodowych organizatorów i nauczycieli, gdyż bez tego nie podobna zrobić nic lepszego doskonalszego, co mogłoby spełniać rzeczywiście posłannictwo kulturalne między ludem. Duchowo nie potrzebujemy się wcale zapożyczać u Bawarczyków, nauczmy się tylko od nich, jak tworzy się teatry chłopskie i jak je prowadzić należy, ażeby stanęły na odpowiednim poziomie.

Przypatrzmy się bliżej istocie teatrów chłopskich w Bawaryi.

W Bawaryi kwitnie ludowe piśmiennictwo dramatyczne! Święci garnków nie lepią. Wytworzono je z potrzeby. Obecnie pracuje cały szereg pisarzy na tem polu, jako to: znany i ceniony powieściopisarz Ganghofer, Rauchenegger, Schmitt i Schmidt, Schaupe, pani Hartt-

go sprawozdania z uwzględnieniem najważniejszych cyfr dla celów informacyjnych. Nastąpił

referat komisyi finansowo-budżetowej

przedstawiony przez delegata Wójciakowskiego, który przyłączył się imieniem tej komisyi do wniosków Rady Nadzorczej, które jednomyślnie uchwalono. Brzmią one:

1) Udziela się Zarządowi głównemu absolutoryum za czynności r. 1906.

2) Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Rady nadzorczej.

3) Wyraża się uznanie i podziękowanie społeczeństwu za ofiarność i przychylność okazywaną T. S. L. w różnych kierunkach; niemniej także prasie polskiej za bezinteresowne popieranie celów T. S. L.

Na tle tych referatów rozpoczęła się dyskusya, z której, po kilku drobniejszych sprawach (pp. Golczewski i Wasung Jan) wypłynęła dyskusya polityczna, spowodowana wczorajszym toastem dra Ernesta Adama na bankiecie. Dr Adam wznosił toast na cześć posła Zamorskiego, podnosząc narodowo-demokratyczną politykę, która w osobie nowego posła odniosła zwycięstwo. Odpowiadał mu następnie poseł Zamorski, ciągnąc dalej zaczętą nutę, którą dokończył wreszcie włościanin Biłous z Krowicy (powiat Tarnopol), wygłaszając pochwały pod adresem p. Zamorskiego.

Sprawę na „plenum“ poruszył delegat [illegible]skiego Koła Kościuszki p. Wygoda (ludowiec), oświadczając, iż opozycyjna mniejszość czuje się temi wystąpieniami dotkniętą. Taktownem swojem postępowaniem w ciągu całego dnia obrad zasługiwała ona bogdaj na tolerancyę przekonaniową, a nie na tego rodzaju drażnienie.

W odpowiedzi na to dr Adam oświadczył, iż nie było jego intencyą kogokolwiek dotknąć i że toastowi swojemu nadał umyślnie formę żartobliwą. Delegat z Kałusza p. Jan Wasung dał wyraz przykremu wrażeniu, jaki z toastów tych wyniósł szereg ludzi bezpartyjnych, obawiających się wogóle zagarnięcia Towarzystwa przez którekolwiek stronnictwo polityczne.

Na ten temat przemawiali jeszcze pp. Wąsowicz i Hoser, przestrzegając przed teroryzowaniem mniejszości w łonie Towarzystwa. Koniec zwadzie położyła p. Aleksandrowiczowa, przypominając ustawę państwową, na mocy której prywatne osoby mogą żądać od Rady szkolej założenia szkoły w miejscowości, w której jest 40 dzieci jednej narodowości w wieku szkolnym. Przemówienie to uzupełnił inspektor szkolny Krukiewicz, zwracając uwagę na obszary dworskie, które mogłyby znacznie do tej akcyi się przyczynić.

Z kolei zabrali głos delegaci z Bukowiny pp. Cicimirski i Zubrzycki, którzy przedstawiwszy wyniki pracy Koła czerniowieckiego, skreślili opłakane stosunki i krzywdy na polu szkolnictwa. Zakończyli apelem do poparcia przez społeczeństwo sprawy seminaryum poskiego w Czerniowcach i wogóle T. S. L. na kresach, tudzież instytucyi nauczycieli wędrownych. P. Zubrzycki wyraził także życzenie, aby w Zarządzie głównym zasiadł reprezentant Bukowiny.

O godzinie 12 w południe przystąpiono do wyborów i na tem obrady poranne zakończono.

Popołudniowe obrady

rozpoczęły się referatem komisyi statutowej, której przedłożono projekt zmiany statutu, uchwalony przez Zarząd główny, ale nie przedyskutowany jeszcze w Kołach. To też referent komisyi, delegat Krise z Ropczyc, przedłożył w jej imieniu uchwalony później wniosek, wzywający Zarząd główny, aby wobec zbyt późnego rozesłania projektu zmian statutowych projekt ten rozesłał niezwłocznie wszystkim Kołom T. S. L. i Związkom okręgowym do zaopiniowania, a następnie w porze zimowej zwołał nadzwyczajny Zjazd delegatów i przedłożył im swój projekt zmian statutowych.

Zjazd przyszłoroczny odbyć się ma w Tarnowie na wniosek delegata tamtejszego, p. Sikory, który w tym fakcie pragnie widzieć poprawę stosunków z duchowieństwem dyecezyi tarnowskiej, do T. S. L. nieżyczliwie się odnoszącego.

Z kolei nastąpił referat komisyi czytelnianej w dwu głosach referentów, większości p. Dziedzica, i mniejszości p. Jana Wasunga. Chodziło o wniosek Koła kałuskiego w sprawie czytelń samoistnych, tego nowego typu, który dopiero jest w sferze omawiań i planów. Na razie uchwalono główną zasadę:

„W miarę istniejących warunków tworzą się po wsiach i miasteczkach czytelnie samoistne, których zadaniem jest utrzymywanie czytelń i bibliotek, urządzanie obchodów narodowych przedstawień teatralnych, odczytów, zabaw, utrzymywanie szkółek początkowych, kursów dla analfabetów, a to na podstawie zasad, których ostateczną stylizacyą i ułożeniem zajmie się zarząd główny we własnym zakresie działania“.

W dyskusyi nad szczegółami tej nowej organizacyi zabierał głos szereg mowców, spierając się głównie o ilość i wysokość świadczeń pieniężnych, jakieby przy tej sposobności na lud spadły. Gdy dyskusya nie doprowadziła do porozumienia i sprawę odesłano do zarządu głównego, przystąpił Zjazd do wysłuchania obszernego referatu p. Ziołowskiego z Jasła, który przemawiał imieniem komisyi

walki z analfabetyzmem

obradującej wczoraj nad sprawami szkółek początkowych, kursów dla analfabetów, burs i ochronek. Obrady te streściły się w szeregu wniosków. W sprawie szkółek początkowych i zimowych uchwalono:

„Uznaje się akcyę w sprawie organizacyi szkółek początkowych za bardzo wskazaną i pożyteczną, przeto usilnie dążyć należy do rozszerzenia pracy w tym kierunku.“

„Walne zgromadzenie uchwala: polecić Zarządowi głównemu zebranie dokładnego statystycznego materyału pod względem: 1) Ile gmin wiejskich w Galicyi nie posiada wcale żadnej szkoły ludowej (podać ich nazwy)? 2) Ile gmin szkoły nie funduje dla braku nauczycieli? 3) Ile jest dzieci w wieku szkolnym w każdej gminie, nie posiadającej szkoły? 4) Jaka odległość gminy, nie mającej szkoły, od najbliższej szkoły? Zebrany materyał przedstawi Zarząd główny w „Przewodniku Oświatowym“.

„Poleca się Zarządowi głównemu, względnie Związkom okręgowym zebranie w drodze ankiety za pośrednictwem Kół możliwie najdokładniejsze dane o t. zw. pokątnych szkółkach zimowych, powstających samorzutnie, a istniejących dziś w znacznej liczbie gmin, pozbawionych szkoły publicznej. — Zebrany w ten sposób materyał posłuży za podstawę do określenia stosunku dla T. S. L. do tychże szkół“.

W sprawie kursów dla dorosłych analfabetów:

„Zarząd główny wyda dyrektywę co do pracy oświatowej na kursach dla analfabetów przez ujęcie jej w pewne ogólne zasady dydaktyczne na podstawie kwestyonaryuszy układanych przez wszystkich kierowników i kierowniczek tychże kursów.“

„Walne zgromadzenie wzywa Zarząd główny do jak najszybszego ogłoszenia konkursu na czytankę dla drugiego roku nauki na kursach analfabetów“.

W sprawie burs T. S. L.:

„Walne zgromadzenie wzywa Związki okręgowe do zakładania burs okręgowych, o ile poszczególne Koła nie miałyby na ten cel dostatecznych funduszów“.

„Zarząd główny uznając potrzebę zakładania burs, będzie się starał o silniejsze rozwinięcie akcyi szczególnie w Galicyi wschodniej, gdzie polskość jest zagrożona“.

„Walny Zjazd uchwala wszystkie wnioski, dotyczące burs, przekazać wiecowi bursowemu, który ma odbyć się jesienią br.“

W sprawie wędrownych nauczycieli:

„Poleca się Związkom okręgowym wprowadzenie w życie wędrownych nauczycieli, którzyby w gminach, nie posiadających szkół ludowych, nauczali pisania, czytania i rachunków. Na pokrycie kosztów utrzymania postara się Zarząd główny o subwencyę krajową, Związki okręgowe o subwencye Rad powiatowych, a Koła obok włażnych starań o pomoc i subwencye Rad gminnych“.

Delegat p. Wierczak przedstawił następnie

referat komisyi wnioskowej

z którego najżywszą dyskusyę wywołała sprawa udzielenia pomocy wiedeńskiemu Kołu im. króla Sobieskiego. Przemawiali delegaci Gruszecki, Seidl, Gertler, ks. Łukaszkiewicz z Wiednia i ostatecznie uchwalono następującą rezolucyę:

„Uznając wybitną doniosłość pracy oświatowej wśród Polonii wiedeńskiej, zdajemy sobie dostatecznie sprawę, że pomoc ze strony Zarządu głównego jest konieczna i w tym celu odsyła zgromadzenie wnioski Koła im. króla Sobieskiego do Zarządu głównego z prośbą o najprzychylniejsze załatwienie tychże“.

Praktycznem jej załatwieniem jest uchwała dalsza, obejmująca także owe wnioski Koła wiedeńskiego:

„Walne zgromadzenia uchwala: 1) utrzymanie już istniejącej szkoły im. króla Sobieskiego w Wiedniu udzielaniem jej stałej subwencyi; 2) zakładanie dalsze szkółek w II, V i VI dzielnicy przy pomocy T. S. L.; 3) za pośrednictwem udziałów, a przy pomocy T. S. L., budowę domu polskiego w Wiedniu, w którym pomieściłaby się szkółka polska, jaką rozwinąć należy do 4-klasowej szkoły normalnej, biblioteka bezpłatna, wypożyczalnia i czytelnia, sala dla odczytów i wykładów. Zrealizowanie tej myśli poleca się Kołu im. króla Sobieskiego w porozumieniu z Zarządem głównym“.

Drugą sptawą, jaka wywołała nader ożywioną dyskusyę, niemal polityczną, była sprawa wydawania pisma ludowego, poświęconego sprawom oświaty i stosunku T. S. L. do ludu, nadto sprawom ogólno-narodowym z włączeniem spraw ekonomicznych, społecznych z działem praktyczno-gospodarczym, informacyjnym, feletonem, pozbawionego jednak wszelkiej marki jakiegokolwiek stronnictwa politycznego i wykluczającego krytykę któregokolwiek z istniejących stronnictw, oraz polemikę narodowościową.

Tak stawiało sprawę Koło nowosądeckie i w obronie tego wniosku przemawiali pp. Mazur i Gruszecki, sprzeciwiali się zaś mu pp. Cyga i Wąsowicz, wykazując, że wydawanie takiego pisma nie jest ani potrzebą wobec istniejących tylu narodowych pism dla ludu, ani też pożytkiem, bo ludu takie pismo nie zjedna dla T. S. L., a jeżeli naodwrót wkroczy cokolwiek w politykę, co bezwarunkowo musiałoby nastąpić wobec trudności przedstawiania spraw społecznych bez politycznego oświetlenia, to znowu wywoła niezadowolenie w przeciwnych zapatrywaniami politycznemi sferach T. S. L. i cały trud i koszt bezwarunkowo się nie opłaci.

Odstąpiono tedy od zamiaru wydawania takiego pismu, a zwrócono się do Zarządu głównego z prośbą, aby popierając wydatnio pismo dla kobiet „Przodownię“, starał się o zamianę jej na pismo ilustrowane dla rodzin.

Z tą ostatnią sprawą łączy się nowo w T. S. L. zainicyowana

praca wśród kobiet wiejskich

Referat odnośnej komisyi wygłosiła p. Wajdówna, kończąc go następującym wnioskiem:

„Z uwagi na konieczną potrzebę kulturalnego podniesienia naszego ludu, wzywa się Zarząd główny do należytego zorganizowania pracy oświatowej wśród kobiet ludu wiejskiego i miejskiego. W tym celu Zarząd główny wezwie Koła do bezwłocznego zajęcia się tą sprawą i stworzenia w miarę potrzeby osobnych komisyj dla spraw oświaty wśród kobiet wiejskich i miejskich“.

Uchwalono jeszcze w formie wniosku nagłego, co następuje:

„Zważywszy, że jedną z największych przeszkód w pracy oświatowej na wsi jest alkoholizm, który znajduje podporę w istnieniu zgubnej ustawy, dopuszczającej otwieranie szynków w niedziele i święta, walne zgromadzenie T. S. L. wzywa Zarząd główny do wystosowania memoryału do odnośnych władz na ręce posłów polskich w sprawie zamykania szynków od godziny 6 wieczorem w sobotę do godziny 6 rano w poniedziałek każdego tygodnia. Zważywszy, że skuteczność powyższej akcyi prowadzonej obecnie w całym kraju, zależy od wszechstronnego poparcia całego społeczeństwa, walne zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu, aby wezwał wszystkie Zarządy Kół, do nadsyłania akcesów do wspomnianego memoryału.“

Zakończenie obrad

poprzedziło jeszcze przemówienie prezesa prof. Bandrowskiego, który stwierdził, że przez cały czas Zjazdu panowała powaga, dostosowana do ważności chwili, że zawitał duch zgody i tolerancyi, który zapewne odtąd stale już gościć będzie w szeregach T. S. L. Podziękowaniem miastu za gościnę i serdeczne przyjęcie zakończył prezes swoje przemówienie.

Odpowiadał jeszcze reprezentant miasta Rzeszowa, wiceburmistrz dr Krogulski, tudzież delegat Stopka, który dziękował znowu prezesowi za taktowne i bezstronne prowadzenie obrad.

Odśpiewano „Boże coś Polskę!“ — i Zjazd skończony.

Plony jego przyniesie dalszy rok żmudnej pracy dla dobra ludu i przyszłości naszej.

Bierny opór praktykantów sądowych.

Już przedwczoraj donieśliśmy, że praktykanci sądowi w Pradze uchwalili rozpocząć tak zwany „bierny opór“ w urzędowaniu, ażeby w ten sposób wywalczyć sobie lepsze warunki awansu. Jak zapewniają koła urzędowe, warunki awansu w sądownictwie czeskiem są obecnie rzeczywiście niepomyślne, zwłaszcza dla praktykantów, pomiędzy którymi znajdują się pełniący służbę od półtrzecia roku do trzech lat bez nadziei rychłego otrzymania nominacyi na auskultanta. Ci praktykanci pełnią służbę bez jakiegokolwiek wynagrodzenia. Auskultanci muszą następnie o skromnych poborach czekać sześć do siedmiu lat, zanim zostaną zamianowani adjunktami sądowymi, razem więc młodzi adepci Temidy muszą czekać około 10 lat na otrzymanie posady adjunkta. Wiedeński dziennik „Zeit“ zasięgnął w sprawie tej informacyi w ministerstwie sprawiedliwości i otrzymał od radcy sekcyjnego, dra Hoedla następujące wyjaśnienie: „Stosunki awansowe stanu sędziowskiego w Czechach są nie najlepsze, wielki napływ do sądów spowodował przepełnienie, które oczywiście wpływa hamująco na awans. — Równie stosunki językowe niepomyślnie wpływają na awans, gdyż przy obsadzaniu posad sędziowskich powstają bardzo poważne trudności“.

Jak widzimy nawet ministerstwo sprawiedliwości przyznało, że warunki awansu dla praktykantów sądowych w Czechach są niepomyślne, różnica w zapatrywaniach na tę sprawę może tylko polegać chyba na przytaczaniu i podkreślaniu rozmaitych powodów. Uchwalony opór bierny rozpoczęli praktykanci sądowi w Pradze wczoraj rano, a równocześnie do prezydentów krajowego sądu cywilnego i karnego wysłali deputacyę, która przełożoną władzę zawiadomiła o tym fakcie. Prezydent sądu karnego, Pokaun zawiadomił deputacyę, że żądania praktykantów, odnoszące się zwłaszcza do awansu, zostaną prawdopodobnie spełnione w ciągu bieżącego miesiąca, poczem ze względu na tę okoliczność wezwał praktykantów, ażeby zaniechali biernego oporu. Deputacya odpowiedziała, że odpowiedź tę przedłoży kolegom na zgromadzeniu, które ma się odbyć dzisiaj, albo jutro. Na razie bierny opór jest wykonywany.

Równocześnie oświadczyli praktykanci swoim bezpośrednim przełożonym, że nie będą zajmować się przesłuchiwaniem stron, ani śledztwami, ani wreszcie wypracowywaniem wezwań, gdyż czynności te, wedle instrukcyi służbowej, do nich nie należą. Prowadzić będą tylko protokoły i to wyłącznie wręczane im do wypracowania przez rzeczywistych sędziów śledczych. Ponieważ znaczna część sędziów śledczych znajduje się na urlopie, bierny opór auskultantów może wywołać stagnacyę w agendach sądu karnego. W prezydyum sądu krajowego odbyła się natychmiast narada wszystkich sędziów. Postanowiono auskultantów wezwać do intenzywnej pracy, ażeby zapobiedz stagnacyi z powodu biernego oporu praktykantów, zwłaszcza w sprawach karnych. Z sądu krajowego cywilnego przydzielono zaraz 7 auskultantów do sądu karnego, a prócz tego polecono wszystkim auskultantom, ażeby pracowali ściśle od godz. 9 rano do 3 po południu.

Z prowincyi nadeszły z niektórych sądów obwodowych wiadomości do Pragi, że prowincyonalni praktykanci sądowi przystępują również do biernego oporu. Podobno mają nawet przyłączyć się do tej akcyi także askultanci, a nawet kandydaci adwokaccy. Jaki będzie dla sądów skutek biernej rezystencyi, o tem sądzą rozmaicie interesowane koła, jak dotąd, to znaczy w pierwszym dniu biernego oporu, w dwóch biurach sądu karnego musiano wezwane strony z niczem odprawić, gdyż brakło sił do ich przesłuchania.

Sprawa bezpłatnych i licho płatnych auskultantów jest oddawna rzeczywiście piekącą i rząd powinien ją załatwić wreszcie równio w interesie tych prawników, jakoteż i wymiaru sprawiedliwości. Trzyletnia służba bezpłatna jest wprost wyzyskiem ze strony państwa.

Z ruchu kobiecego.

(Wybitne podróżniczki panie: Hubbard Rasmussen i French-Sheldon. — Kronika bieżącego ruchu kobiecego. — Prasa niemiecka o wiecu kobiet polskich w Warszawie i jubileuszu Orzeszkowej.)

Do Londynu przybyła niedawno pani Hubbard, jedna z najwytrwalszych i najbardziej nieustraszonych podróżniczek, mających na celu zdobycze naukowe. Pani Hubbard przez dwa lata zwiedzała półwysep Labrador, niezbadany dotąd, a trudy jej były dalszym ciągiem pracy męża, który w roku 1903 umarł na półwyspie Labrador skutkiem niewypowiedzianych znojów. Nie odstraszyło to pozostałej wdowy, która przed dwoma laty wyruszyła w głąb Labradoru, trzymając się najpierw śladów po wyprawie męża, a następnie już idąc własnemi szlakami. Na drogę zabrała dwa namioty z jedwabiu balonowego, dwie łódki, obciągnięte nieprzekalnem płótnem, niezbędne przyrządy, tudzież 750 funtów prowiantu. Oczywiście zaopatrzyła się w broń i odpowiedni strój. Trzej miejscowi przewodnicy i jeden Eskimos towarzyszyli jej w wyprawie, podczas której przebyła 600 mil; zbadała bieg dwóch rzek nieznanych: Nascanpee i rzeki św. Jerzego. Pani Hubbard poczyniła pierwsze zdjęcia kartograficzne tych okolic i przywiozła bardzo obfity materyał geograficzny.

Po raz pierwszy dotarł do owych rzek przed 68 laty John Mac Lean, wysłannik Towarzystwa handlowego Hudson-Bay, ale nie była to wyprawa naukowa. W urywkach z opisu podróży, ogłaszanych obecnie, podaje pani Hubbard zajmujące szczegóły: „Podczas drugiego dnia naszej żeglugi po rzece Nascaupee — pisze pani Hubbard — spostrzegliśmy na brzegu olbrzymiego niedźwiedzia czarnego. Nie potrzebowaliśmy wprawdzie mięsa, mimo to jednakże wylądowaliśmy, ażeby sobie urządzić polowanie. Usiłowaliśmy osaczyć niedźwiedzia — ale zwierz, dobrze znający wszystkie ścieżki, zdołał umknąć. Popłynęliśmy dalej i wkrótce spotkaliśmy gromadę Indyan, liczącą około 50 głów. Przyjęli nas gościnnie w swoich wigwamach i częstowali jadłem i napojami. Rzeka Naskaupee pomiędzy dwoma jeziorami płynie przez okolicę o spadzistości 1.650 stóp. Zdala widać spadające fale wody, co przedstawia zjawisko nieporównanej piękności. Ale nad rzeką św. Jerzego krajobrazy są jeszcze piękniejsze. Spotykaliśmy widoki, mogące rywalizować z wodospadem Niagary, widzieliśmy skały granitowe, mające 700 stóp wysokości, a miejscami rzeka miała szerokość 7 mil angielskich. Nad wybrzeżem nowo odkrytego jeziora spotkaliśmy drugą gromadę Indyan. Byli to przedstawiciele najpierwotniejszej rasy, żywiącej się wyłącznie rybami i mięsem, nie znającej chleba i nie spożywającej żadnych jarzyn“. Szczegółowy opis podróży pani Hubbard ukaże się wkrótce.

Drugą podróżniczką jest Wilhelmina Rasmussen, 20-letnia dziewczyna, która towarzyszy w podróży bratu swojemu Knutowi. Rodzeństwo zwiedza Grenlandyę. W zimie czynili spostrzeżenia etnograficzne w Unmanak w północnej Grenlandyi, obecnie zaś udali się nad zatokę Smitha, ażeby zbadać plemię Eskimosów, które — jak twierdzą miejscowi informatorzy — dotąd nigdy się jeszcze nie zetknęło z cywilizacyą. Rasmussenowie mają tylko jednego Eskimosa jako przewodnika, a do przewożenia ciężarów używają sanek z psami. Żywność zyskują głównie z polowania.

Trzecią podróżniczką jest pani French-Sheldon, znana autorka opisów podróży, które jej w Anglii zjednały zasłużone uznanie. Pani French-Sheldon, zamożna wdowa, przedsiębrała dwa razy podróż naokoło ziemi i mało jest krajów, którychby nie znała. Ostatnią podróż przedsięwzięła do Afryki i to nie do znanych już okolic, ale przeciwnie do krain wcale dotąd nieznanych. W towarzystwie białej przyjaciółki i czarnych tragarzy przebyła przestrzeń 2000 mil i wszędzie umiała sobie zdobyć zaufanie Murzynów, którym spieszyła z pomocą lekarską, gdyż pani Sheldon ukończyła w Anglii wydział lekarski.

Jak donoszą dzienniki niemieckie, pani Sheldon zetknęła się także z niemiecką władzą kolonialną wtedy, kiedy objawiła zamiar udania się do kraju, zostającego pod panowaniem dzikiego naczelnika Mandary. Otóż Mandara, który nie widział nigdy białej kobiety, ofiarował pewnego razu Arabom sto krów za jedną białą kobietę, ale Arabowie, wiedząc, że dostarczenie takiego żywego towaru mogliby opłacić własnemi głowami, odmówili. Mandara, znany z dzikości, rozmyślał ciągle nad spełnieniem swojego marzenia i wielce się uradował, gdy mu doniesiono, że pani Sheldon przybędzie do jego krainy.

Władze niemieckie usilnie przestrzegały panią Sheldon przed tą podróżą, oświadczając, że Mandara potrafi na wszystko się ważyć, ale pani Sheldon wytrwała w swoim zamiarze. I stała się rzecz w Afryce niepojęta. Pani Sheldon ze swoją towarzyszką i tragarzami bawiła przez kilka dni na „dworze“ Mandary, który wobec białych kobiet zachował się przykładnie i wydał rozkaz, ażeby jego poddani ułatwili Angielce dalszą podróż. Zimna krew i odwaga wywarły należyte wrażenie na dzikim naczelniku plemienia. Obecnie pani Sheldon znajduje się w nieznanych okolicach Afryki zachodniej.

Przejdźmy do kroniki bieżącego ruchu kobiecego. Akademia sztuk pięknych w Rawennie zamianowała członkiem swoim rzeźbiarkę Teresę Ries, mieszkającą w Wiedniu. Kobiety szwedzkie poniosły bolesną stratę przez śmierć pani Ellen Sandelin, doktorki medycyny i sekretarki związku szwedzkich stowarzyszeń kobiecych. Zmarła była w Stokholmie cenioną lekarką, a w międzynarodowym ruchu kobiecym brała wybitny udział. Pisma niemieckie zajmujące się ruchem kobiecym, poświęcają większe lub mniejsze wzmianki, zawsze jednakże sympatyczne, czerwcowemu wiecowi kobiet polskich w Warszawie, tudzież jubileuszowi Elizy Orzeszkowej. Co do Orzeszkowej, to już poprzednio zajmowała się nią prasa niemiecka z powodu jej jubileuszu. Orzeszkowa jest znaną niemieckiej publiczności z tłómaczeń, które nawet znajdują się w popularnej „Bibliotece uniwersalnej Reclama“, a krytyka niemiecka już dawno oddała hołd naszej znakomitej autorce.

Kronika.

Kraków, 9 lipca.

Nagrody w Akademii sztuk pięknych w Krakowie. W niedzielę odbyło się zamknięcie roku szkolnego w Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Uczniowie Akademi urządzili na zakończenie roku wystawę swych prac, a grono profesorów przyznało następujące odznaczenia.

Poza konkursem, za najlepsze, uznano prace dra Henryka Kunzeka i Jana Rębowskiego.

Medal srebrny otrzymali: Józef Blicharski, Włodzimierz Błocki, Andrzej Buś, Mieczysław Dąbrowski (ponownie), Adam Dobrodzicki (ponownie), Zygmunt Frani, Stanisław Gajda, Teodor Grott (ponownie), Wojciech Jastrzębowski (ponownie), Ludwik Kaliciński (ponownie), Jan Kulec, Stanisław Kurczyński, Józef Makowski (ponownie), Zygmunt Marczewski (pon.), Jan Nowak (pon.), Jan Wałach (pon.), Józef Wodyński i Stanisław Szygiel.

Medal bronzowy otrzymali: Włodzimierz Bielecki, Michał Czepita, Wacław Konopka, Józef Kopytowski (pon.), Jan Kotowski, Szymon Müller Władysław Porankiewicz (pon.), Władysław Raczyński, Marcin Samlicki (pon.), Wincenty Skuczyński, Jan Świecimski, Prosper Tarnawski, B. Tretter, Leon Tucz i Tadeusz Waśłowski

Uznanie pochwalne otrzymali: Edmund Bartłomiejczyk, Witold Bieliński, Jan Bocheński, Władysław Borkowski, Roman Czaplicki, Adolf Gelman, Włodzimierz Jasienicki, Teodor Wacyk, Jakób Wierny, Józef Sperber i Jan Świeży.

Wystawa prac uczniów zamkniętą zostanie jutro.

Z Akademii handlowej. P. Zofia Przybyłowiczówna ukończyła studya w krakowskiej akademii. Była ona jedyną kobietą, która uczęszczała na wykłady krakowskiej handlowej uczelni.

Nowi assesorowie handlowi. Ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem handlu zamianowało pp. Ksawerego Mikuckiego, Jana Fischera i Władysława Libana assesorami handlowymi przy sądzie krajowym w Krakowie, z tytułem radców cesarskich.

Śluby. W kościele grywałdzkim przy Krościenku odbył się ślub p. Jana Magiery, profesora V gimnazyum w Krakowie, z panną Jadwigą Dziewolską. Młodej parze pobłogosławił ks. Zygmunt Kulig, katecheta z gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

W kościele Najśw. P. Maryi odbył się onegdaj ślub p. Piotra Krasonia, lustratora Rady powiatowej w Tarnobrzegu z panną Waleryą Zborowską.

Niemcy na dworcu kolejowym. Z miasta piszą nam:

W piątek rano zażądała obywatelka Ł. z Czarnego Dunajca od kasyera kolejowego w Krakowie biletu do Czarnego Dunajca, po trzy kroć akcentując oba wyrazy. Otrzymała bilet do Czarnej. Kiedy konduktor tuż przed odjazdem pociągu o tem się dowiedział, zatrzymał odjazd pociągu i doradził kobiecie, aby wróciła do kasy i bilet odmieniła. Na jej życzenie kasyer, Niemiec podobno, oświadczył jej, że to wszystko jedno, że ma bilet do Czarnego Dunajca, choć na nim Czarnę wymieniono. Kobieta wróciła zdyszana, bo już lokomotywa świstem znak do odjazdu dawała, ale konduktor kazał jej zapłacić za cały nowy bilet i polecił reklamowanie pieniędzy za nieużyty bilet do Czarnej. Czy to będzie skuteczne, nie wiemy jeszcze, dość, że dzięki nieporadności, czy też niezrozumienia miejscowości przez podróżną, narażona była na kłopoty i może utratę kilku koron.

Niepokojące pogłoski. W tutejszych kołach kolejowych szerzą się niepokojące pogłoski, które ogół kolejarzy przyjmuje z niedowierzaniem, że dyrekcya kolei północnej, do której dworzec w Krakowie należy, zamierza znieść stanowisko naczelnika stacyi i urzędników ruchu, oraz inne gałęzie administracyi kolejowej, które dotąd podlegały dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie. Odtąd dyrekcya kolei północnej, mająca swój zarząd centralny w Wiedniu, na mocy swego upaństwowienia wszystkie agendy ruchu kolejowego w Krakowie, na wszystkie linie zamierza prowadzić swemi wyłącznie siłami, które będą odtąd podlegały wyłącznie dyrekcyi wiedeńskiej.

Jest to zatem groźny dla naszych interesów zamiar rządu, by Krakowowi odebrać ten ostatni ślad niezależności na dworcu, z którego dotychczas korzystał, nim kolej północną upaństwowiono. Zamiast linie kolejową aż po Dziedzice przyłączyć do dyrekcyi krakowskiej, rząd zamierza całą działalność kolejową, skupiającą się z musu, w braku własnego dworca, na dworcu kolei północnej podporządkować Wiedniowi. Odtąd więc wszystkie reklamacye, użalania się kupców i przemysłowców, żądania zniżek lub obowiązkowych (n. p. dla urzędników i służby) wolnych biletów jazdy, słowem wszystkie te i tym podobne sprawy odsyłaneby być musiały, naturalnie z ogromną szkodą dla ogółu, do Wiednia. Sądzić należy, że pogłoski te się nie sprawdzą, w którym to celu powinny z energicznemi przedstawieniami w Wiedniu wystąpić nasze władze krajowe i miejskie, oraz posłowie.

Wypadek kolejowy przed sądem. Przed trybunałem karnym w Krakowie pod przewodnictwem radcy sądu dra Trzaskowskiego, toczyła się dzisiaj rozprawa o znany wypadek na kolei Północnej na stacyi Trzebinia, jaki zaszedł w dniu 20 maja 1906 r.

Mianowicie w dniu tym nadzwyczajnym pociągiem jechał z Chrzanowa na uroczystość sokolą, zastęp członków krakowskiego „Sokoła“. Pociąg prowadził maszynista Arnold Schull, który, niewiadomo z jakiego powodu, a wbrew przepisom, zdwoił hyżość pociągu, tak, że między stacyami Krzeszowice a Trzebinią, w miejscu, gdzie tor tworzy silny spadek, a następnie łuk o promieniu 500 metrów, pociąg zamiast 40 klm. pędził z szybkością wprost szaloną 80 kilometrów na godzinę.

Przy wjeździe do Trzebini, maszynista Schull, widząc, że pociąg pędzi za szybko, zahamował go nagle, naprzód „bremzą“, a następnie, gdy okazała się uszkodzoną, przez użycie przyrządu za pomocą pary, t. z. „vacuum“, który to przyrząd zaopatrzył Schull jeszcze w jakieś ulepszenie własnego pomysłu. Skutek tak nagłego zahamowania okazał się fatalnym, gdyż z gwałtownego wstrząśnienia uległo cięższym lub lżejszym obrażeniom kilkanaście osób, znajdujących się w pociągu, między innemi członkowie krakowskiego „Sokoła“ Rudolf Spiegel, Stanisław Rudnicki i Bolesław Wiernicki. Osoby te wystąpiły przeciw dyrekcyi kolejowej z pretensyami cywilnemi o odszkodowanie, gdyż przez wypadek doznały stałych upośledzeń na zdrowiu (histeria i neurastenia), a równocześnie prokuratorya państwa oskarżyła winnego wypadku maszynistę Schulla o występek z §§ 335 i 337 (występek przeciw bezpieczeństwu życia) i dzisiaj odbywała się przeciw niemu rozprawa karna:

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratoryi dr Cięglewicz, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr Himmelblau, oskarżonego bronił adw. dr Ambros z Ołomuńca, jako rzeczoznawcy sądowi do spraw kolejowych zasiadali inżynier dyrekcyi kolei p. Alfred Saller, i inż. Ludwik Wyżykowski, oraz lekarze rzeczoznawcy dr St. Jankowski i dr Horoszkiewicz.

Rozprawa toczyła się po niemiecku, gdyż oskarżony (Niemiec) ledwo że rozumie nieco po polsku. Tłomaczył on się, że wstrząśnienie powstało wskutek zahamowania przez „vacuum“, gdyż „bremza“ była popsuta. — Rzeczoznawcy kolejowi orzekli, że podsądny istotnie przekroczył instrukcyę tak co do hyżości pociągu, jak do sposobu hamowania, a lekarze orzekli, że oskarżyciele prywatni istotnie odnieśli groźniejsze upośledzenie zdrowia.

Rozprawa zakończy się po południu. Wyrok podamy jutro.

Epidemia ospy w Czarnej Wsi. Dziś rano o godz. 10 komisyu sanitarna starostwa skonstatowała na Czarnej Wsi za rogatką 3 wypadki ospy. Szczególniej ciężkim był wypadek ospy, zaszły u

---

Mitius, Neuert i Manz — wszyscy znani i cenieni w całych Niemczech. Prócz nich pracuje dla sceny ludowej cały szereg innych, których utwory cieszą się powodzeniem, mianowicie: Stroehl, Steeger, Greinz, Scheirl, Rödel, Felsinger, Dreher, Kolke, Haas, Gruss, Kellerer, Schleich, Resch, Hedeberg, Mohr, Sommer, Krägel, Flüggen, Kuschar, Achleitner, Bonn, Carro, Hilpert, Kobelt, Häusser, Gottscheid, Kranewitter, Schafer, Schulz, Leon, Hirsch, Seitz, Lichtenfeld, Grube, Husterer, Wilhelm, Tannenhofer, Neuenberg, Winter, Steiner, Croissant, Bach, chłop z Rosenheimu, i inni jeszcze.

Już sam długi poczet pisarzy dla sceny ludowej daje wyobrażenie o jej rozwoju i rozkwicie. Głównym terenem teatrów chłopskich jest Górna Bawarya. Trupy: „D'Tegernseer“ i „Die Schlierseer“ słyną na całe Niemcy i objeżdżają z występami gościnnemi większe miasta, między niemi: Berlin, Wiedeń, Hamburg, Lipsk i t. d. Są to stałe teatry chłopskie, których jest jeszcze kilka. Prócz nich istnieje w Bawaryi Górnej nie mniej jak czterysta miejscowych scen chłopskich po wsiach i po miastach. Głównem znamieniem, istotą wszystkich tych teatrów jest wprowadzanie na scenę prawdziwego ludowego życia. Lud wszystkiemi swojemi obyczajami i zwyczajami, dobremi i złemi przymiotami przemawia własnem narzeczem ze sceny, na której widzi się, jak on żyje, cieszy się, lub cierpi, jednem słowem widz patrzy na prawdziwe życie ludowe i jego tętna, znamienne świeżością, prostotą, jędrnością i niezbędną rubasznością. (Dok. n.)

G. Smólski.

piekarza Kurkiewicza, którego 8-miesięczna córeczka Wiktorya już od tygodnia zaniemogła. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło chore dziecię wraz z matką specyalnym wozem do szpitala św. Łazarza na oddział chorób zakaźnych. Dom poddano dezinfekcyi i zupełnej izolacyi, jak również i te 2 domy, w których również zachodzą wypadki epidemii. Żandarmerya czuwa bezustannie nad izolacyą domów, a starostwo zarządziło wszystkie środki, aby zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się tej tak groźnej epidemii.

Z kraju.

Niedogodności na dworcu w Stróżach. Piszą nam: Na stacyi w Stróżach znajdowała się dotąd poczekalnia II klasy i restauracyi II klasy. Od niejakiego czasu poczekalnię II klasy otwierał odźwierny dopiero na specyalne żądanie podróżnującego. To było preludyum. Obecnie przemieniono napis poczekalni II klasy na poczekalnię I klasy, z restauracyi zaś II klasy uczyniono poczekalnię II klasy, dając nowy napis: „Poczekalnia i restauracya II klasy“. Przeciw takiemu postępowaniu musimy zaprotestować i zapytujemy, gdzie ma się schronić podróżująca publiczność II klasy, szczególnie panie, dzieci i chorzy kuracyusze, gdy dłużej im czekać wypadnie lub wygodniej spocząć — czy na stołkach w restauracyi, nagabywani przez kelnerów wiecznem „Czem mogę służyć?“ Gdzie mają wypakować podróżujący swe zapasy żywności przyboczne czy na stole restauracyjnym? Gdzie dziecko przewinąć może na bufecie restauratorki? Sala restauracyi II klasy w Stróżach jest za mała, ma zaledwie 2 stoły, trzeci stale zajęty przez restauratorkę z familią, więc zrobienie z tej ciasnej restaracyi jeszcze poczekalni jest dla publiczności wysoce niewygodnem, a niemoralnem jest zmuszać ją do wydatków w restauracyi. Prosimy o przywrócenie poczekalni II klasy i żądamy stałego jej opalania i oświetlania.

Pożar. Z Brzozowa donoszą: W Bliznem spaliło się 13 zagród włościańskich. Szkoda nieubezpieczona przenosi 30.000 koron. Pożar powstał wskutek nieostrożnego bawienia się dzieci ogniem.

Ze świata.

Z Warszawy. (Urojone bomby. Koncentracya żydowska. Regaty). Władze forteczne i policya otrzymały anonim, w którym nieznany autor zawiadamia, że na Placu Broni w pobliżu przytułku noclegowego zakopane są bomby. Onegdajszej nocy, pomiędzy godzinami 12—1 saperzy w towarzystwie miejscowej policyi i agentów „ochrany“ przystąpili do odkopywanaia urojonych bomb. Pomimo jednak gorliwych poszukiwań nic nie znaleziono.

W sprawie wyborów nawołuje warszawski „U. Leb.“ do utworzenia koncentracyi żydowskiej wszystkich stronnictw, aby nie powtórzyć błędu, popełnionego podczas wyborów do drugiej Dumy. Tym razem koncentracya nie będzie miała na celu przeprowadzenia posłów żydowskiah tej lub owej partyi, lecz niedopuszczenie, żeby do Dumy dostali się przedstawiciele „czarnych secin“.

W niedzielę odbyły się na Wiśle doroczne regaty. W biegu ósmym („Pair oaredy“) stanęli także wioślarze krakowscy, którym, niestety, jednak się nie poszczęściło. W biegu tym wzięły udział osady: krakowska (sternik Rotter, wioślarze Bielacki, Sośnicki) i warszawska (sternik Kazimierz Dąbrowski, wioślarze Jan Duchowski, Jan Gac). Obie osady wyruszyły dzielnie od startu i wysforowała się naprzód osada krakowska. Jednakże sternik jej wjechał na tor przeciwnika warszawskiego, któremu zajechał drogę, powodując zderzenie się łodzi. — Chociaż więc osada krakowska pierwsza przybyła do mety, nagrodę otrzymała osada warszawska.

Z Łodzi. (Niepokoje. Ogłoszenie gubernatora. Sprawa napadu na inżyniera. Z sądu. Napady).

Przed kilku dniami zabity został po sprzeczce uderzeniem kija 16-letni Wacław Porada. Uderzył go jakiś chłopak żydowski. Z powodu tego powstało oburzenie, które wyładowało się w pobiciu kilku wyrostków żydowskich. W następstwie tego, zaniepokojona ludność żydowska zaczęła opuszczać mieszkania przy ulicy Skwerowej, gdzie zaszedł ów wypadek zabójstwa i przenosić się na noclegi do swych znajomych, w innych dzielnicach miasta. W kilka godzin po wypadku aresztowano trzech młodych żydów, podejrzanych o udział w zabójstwie, ale dla braku dowodu nazajutrz wypuszczono ich na wolność. Podczas pogrzebu ś. p. Porady, cała ulica Skwerowa zapełniła się ciekawymi, przeważnie służbą domową, wyrobnicami, dziećmi itd. Pomiędzy niemi kursowało wiele plotek i wieści niepokojących. Z rozporządzenia władz za konduktem szli tylko krewni i znajomi. Policya rozpędzała tłumy. Dla przestrogi dano strzał w powietrze. Tymczasem po mieście rozniosła się wieść o szykujących się napadach i rozruchach, która pomimo zaprzeczeń ludzi trzeźwiejszych znajdowała z łatwością posłuch śród stale zdenerwowanej i podnieconej ludności. Do policmajstra udała się nawet deputacya z prośbą o ochronę na wypadek niepokojów. Obecnie popłoch już minął i nastał spokój.

Gubernator piotrkowski zakazał zbierania ofiar na założenie szkoły realnej im. Bartosza Głowackiego i zagroził więzieniem i grzywną.

Trzej delegaci stowarzyszenia zawodowego „Jedność“ wraz z pełnomocnikami Związku fabrykantów: adwokatami przysięgłzmi Lachmanowiczem i Rosmanem, po gruntownem zbadaniu sprawy napadu na inżyniera Lewandowskiego, dyrektora fabryki Tow. akc. L. Grohmana, doszli do wniosku, że ostateczne ustalenie winy dotyczyć może jedynie dwóch robotników fabryki, których już usunął ogół robotników z fabryki. Opinię tę zakomunikowano telegraficznie zarządowi związku fabrykantów w Berlinie, wobec czego spodziewać się można, że groźbę lokautu ze strony zarządu tej instytucyi usunięto.

Wczoraj przed południem do restauracyi Józefa Tremla, mieszczącej się na rogu ulic Dzikiej i Widzewskiej, przyszło 7 ludzi, którzy zajęli stolik i spożyli śniadanie. Po godzinie jeden z nich podszedł do bufetu i zażądał rachunku. Gdy Tremel obliczył i otrzymawszy rubla, wydawał resztę, nieznajomy krzyknął: „Jeszcze więcej się panu należy“ i z okrzykiem tym wyjął rewolwer i dał z niego cztery strzały, które restauratora powaliły trupem na miejsca. Powód zabójstwa nieznany.

Wczoraj wieczór na krańcowej stacyi tramwaju elektrycznego zabito pięciu strzałami brauningowemi robotnika z Ozorkowa. Zabójcy zbiegli.

Uroczystość Mickiewiczowska w Zagłębiu dąbrowskiem. Z Zawiercia donoszą: W niedzielę w tutejszym parku „Bronisławów“ przy udziale licznie przybyłej publiczności odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza. Poświęcenia dopełnił miejscowy proboszcz ks. Zientara, po czem przemawiał ks. Bogacki, profesor seminaryum kieleckiego. Uroczystość zakończyła się przedstawieniem teatralnem, na którem odegrano „Obronę Częstochowy“.

Ze sfer studenckich w Wiedniu. Piszą nam: Na walnem zgromadzeniu Kółka rolniczo-leśnego „Ognisko“ dnia 4 bm. został wybrany nowy wydział, w skład którego weszli: prezes Jakób Jakubowicz, sekretarz Franciszek Ksawery Kurkowski, skarbnik Franciszek Franczykowski, bibliotekarz Stanisław Kawiński, Gospodarz Teodor Adamek. Równocześnie wybrano komisyę wakacyjną, w skład której weszli: pp. Kurkowski i Artymowicz. Komisya udziela wszelkich informacyj kolegom, mającym udać się na studya do akademii ziemiaństwa (Hochschule für Bodencultur) w Wiedniu. Odpowiedź za nadesłaniem marki. Adres: Wiedeń, XVIII Waehringerstr. 168. I/24.

Kongres hygieniczny. We wrześniu bieżącego roku odbędzie się w Berlinie międzynarodowy kongres dla hygieny i demografii. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Zmarli.

Józef Neugebauer, obywatel m. Rzeszowa, urzędnik miejskiej Kasy oszczędności, zmarł onegdaj w Rzeszowie, przeżywszy lat 44. Ś. p. Neugebauer należał do znanej patrycyuszowskiej rodziny m. Rzeszowa, a przez swe zalety obywatelskie i towarzyskie cieszył się ogólnym szacunkiem.

Ze stowarzyszeń.

Stowarzyszenie „Sztuka“. W niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa artystów polskich „Sztuka“. Po załatwieniu spraw, będących na porządku dziennym, wybrano nowy wydział na rok 1907/8. Prezesem wybrany został Ferdynand Ruszczyc, wiceprezesem Teodor Axentowicz, sekretarzem wydziału Karol Frycz, skarbnikiem Wojciech Weiss, sekretarzem Towarzystwa Adam Cybulski.

Z krajowego Związku turystycznego piszą nam: Krajowy Związek turystyczny w Krakowie doprowadziwszy do skutku zainicyonowaną przez siebie wycieczkę urzędników ministeryalnych z tą przewodnią myślą, by zwrócić uwagę sfer miarodajnych na Galicyę i potrzebę jej popierania, ma przekonanie, że dopiął tego celu. W ostatnich dniach bowiem nadesłał minister kolei, Derschatta, pismo do Związku, w którem w gorących słowach dziękując za przyjęcie gości, podnosi z pełnem uznaniem dotychczasową działalność Związku i przyrzeka imieniem ministerstwa kolei uwzględnienie potrzeb kraju, celem podniesienia ruchu turystycznego i użyczenie silnego poparcia w tym kierunku. Za życzliwość i poparcie moralne i materyalne, jakie krajowy Związek turystyczny otrzymał od instytucyj i pojedynczych osób w tej sprawie, wystosowało prezydyum Związku pisma z podziękowaniem do: Rady miejskiej i prezydenta m. w Krakowie, Akademii umiejętności, prezydentów Izb handl. i przem. w Krakowie i Lwowie, wydziału Rady powiatowej Nowego Targu, Zarządu Oddz. Pien. T. T. w Szczawnicy, p. Drohojowskiego w Czorsztynie, dra Chramca, burmistrza Halikowskiego w Nowym Targu, pp. Piaseckiej i Dzikiewicza w Zakopanem, p. Adera w Jazowsku i w. i.

Fundacya im. A. Mickiewicza. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych na posiedzeniu 3 bm., czcząc pamięć sprowadzenia zwłok wieszcza do Ojczyzny, przyznał 15 zapomóg po 100 K najbardziej potrzebującym wdowom i sierotom po nauczycielach szkół wyższych, b. członkach Towarzystwa. Po wypłaceniu tych zapomóg stan fundacyi wynosi 29.906 K 46 h. W imieniu wydziału: Józef Czernecki (ul. Bielowskiego 1).

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Wesoła wdówka“.
We środę: „Wesoła wdówka“.
We czwartek: „Mignon“ (występ p. Dianniego).
W piątek: „Wesoła wdówka“.
W sobotę: „Wesoła wdówka“.
W niedzielę: „Opowieści Hoffmana“.
W poniedziałek: „Wesoła wdówka“.

Z kalendarza. We środę 10 lipca: Braci MM., Aleksandra i Amelii; we czwartek 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina; w piątek 12 lipca: Jana Gwalberta i Marcyany.

Wschód słońca 10 lipca o godz. 3 m. 44, zachód o 7 m. 46; długość dnia 16 godzin min. 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 lipca termometr doszedł od + 10·0 do + 24·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 9 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 741·8 mm., termometru + 18·4 C.; wiatr północny.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9-go lipca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 92 sztuk, jałownika 65, cieląt 353, owies i kóz 9, nierogacizny 403; razem 922 sztuk.

Płacono: woły z paszy za parę 4·60 do 6·40 kor., woły opasowe od —·— do —·—, krowy po —·— do —·—, buhajo po —·— do —·—, jałownik po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 24·— do 50·—; nierogaciznę tuczną po 98·— do 104·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 124·— do 148·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę —·— do —·—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 672 sztuk, na eksport —, bydła rogatego 672 sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 9 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·58 do 11·59; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·98 do 8·99; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 8·10 do 8·11; kukurydza na lipiec 6·18 do 6·19; kukurydza na sierpień 6·29 do 6·30; kukurydza na maj 6·34 do 6·35; rzepak na sierpień 17·05 do 17·15. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 lipca.

W rocznicę odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego odbył się 7 bm. we Lwowie obchód, staraniem Tow. im. Bartosza Głowackiego. W przeddzień odbył się wieczorek w sali Towarzystwa pedagogicznego, w niedzielę zaś po nabożeństwie udano się pod pomnik Bartosza, gdzie odśpiewano szereg pieśni i na pomniku złożono wieniec.

Wzajemna pomoc lekarzy. W sobotę wieczór odbyło się w Izbie lekarskiej we Lwowie walne zebranie lekarzy, celem ostatecznego ułożenia statutu Towarzystwa wzaj. pomocy lekarzy galic. — W zebraniu wzięło udział kilkunastu lekarzy z prezesem dr Festenburgiem na czele. Po referacie dr Wątorka, który przedstawił cele projektowanego Towarzystwa, wywiązała się obszerna dyskusya, w rezultacie jednak, na wniosek dr Festenburga, uchwalono odroczyć zebranie i wstrzymać się z ostatecznem ułożeniem statutu do pierwszych dni zjazdu lekarzy. Wnioskodawca motywował swój wniosek tem, że do dziś zgłosiło się już do Towarzystwa w charakterze członków kilkudziesięciu lekarzy z prowincyi, słuszną zatem jest rzeczą, aby i oni wzięli udział w obradach nad statutem. Przyszłe zatem zebranie odbędzie się po 20 bm.

Podczas wakacyj — jak donosi „Gazeta Lwowska“ — strony ze stanu nauczycielskiego nie będą przyjmowane w biurach Rady szkolnej krajowej w niedziele i święta.

Kilkotygodniowa wycieczka akademicka. Akademicki klub turystyczny we Lwowie w celu umożliwienia zwiedzenia całego pasma Karpat galicyjskich urządza w czasie wakacyj kilkotygodniową wycieczkę, która przejdzie pieszo z Dornej Watry na Bukowinie do Zakopanego, trzymając się w czasie podróży granicy węgiersko-galicyjskiej. W program wycieczki wchodzą następujące góry: na Bukowinie Dżumaleu; na Węgrzech Alpy Rudniańskie (Inieu 2.280 metrów, Verfu Pietros 2.305 m., Torojaga 1.939 m.); w Galicyi Czarnohora (Pop Iwan 2.026 metrów, Howerla 2.058 m., Pietrosz 2.022); Gorgany (Chomiak, Sennik, Doboczanka, Sewula, Wysoka, Grofa, Mizuńka, Magóra), Pikul 1.405 m., Halicz, nadto jazda czółnami bukowińska Złotą Bystrzycą Czeremoszem i Dunajcem przez Pieniny.— Wycieczka przejdzie przez szereg miejscowości kąpielowych i klimatycznych, jak: Dorna Watra, Juligul, Borsábanya, Burkut, Żabie, Worochta, Tuchla, Ławoczne, Użok, Krynica, Rymanów, Iwonicz, Szczawnica i Czorsztyn. Uczestnicy wycieczki wyruszą ze Lwowa dnia 20 lipca o godzinie $10^1/_2$ wieczorem do Dornej Watry; przybycie do Zakopanego około 15 sierpnia. W wycieczce mogą brać udział także nieakademicy i niečłonkowie za złożeniem odpowiedniej opłaty na rzecz Klubu turystycznego. Koszta wyniosą około 2 korony dziennie, nie licząc podróży koleją. Informacye i zgłoszenia do dnia 15 b. m.: Klub turystyczny Akad. Zw. Sp., Lwów, ul. Głęboka L. 1.

Lwowski zbór izraelicki. Wybory do izraelickiej Rady wyznaniowej we Lwowie zakończyły się w ubiegłym tygodniu, a ukonstytuowanie się Rady w nowym jej składzie odbyło się onegdaj. Prezesem wybrano ponownie adw. dr Szymona Schaffa, a wiceprezesem adw. dr Czeszczą. Do przełożeństwa wybrano pp. Jakóba Beisera, dra Diamanda, J. Landaua, Emila Miescsa i Samuela Rokscha; zastępcami pp. Maschlera Dawida, Natansona Filipa i dr Bunda Salomona.

Wyścigi cyklistów odbyły się w niedzielę we Lwowie. Biegów było 8. W biegu gości zwyciężyli: 1) Zbyszko z Łańcuta, 2) Bisztyga z Krakowa, 3) Gordon Korwin z Krakowa. W biegu o nagrodę prezesowską zwyciężył Lwowianin, p. Waldman. W biegu siódmym, t. j. w jeździe rekordowej motocyklów zwyciężył p. Rubczyński, przebywając przestrzeń 2000 metrów w 1 minucie i 35 sekunkach.

Katastrofa budowlana we Lwowie. Onegdaj około północy runęło nagle w nowo-wybudowanej kamienicy przy ulicy Rappaporta l. 11 belkowanie III piętra, pociągając za sobą znaczną część muru. Gruzy wraz z belkami spadły częścią na chodnik przed tym domem, częścią zaś na podwórze. — Na szczęście obeszło się bez wypadku. Policya zarządziła wszelkie środki ostrożności. Właścicielką tak „solidnie“ wybudowanej kamienicy jest p. Fanny Sprecherowa.

Z Rady państwa.

Na piątkowem posiedzeniu klubu ruskiego uchwalono trzymać się następującego programu prac, zredagowanego przez dra Kostja Lewickiego:

Mając na celu samoistny polityczny, ekonomiczny, socyalny i kulturalny rozwój narodu ruskiego, będzie klub ruski dążył do spełnienia przedewszystkiem następujących postulatów: 1) Reforma administracyi kraju i uniezależnienie jej od różnic narodowościowych, partyjnych lub stanowych. 2) Rozszerzenie praw konstytucyjnych i zniesienie tych wszystkich ograniczeń, które pozostają w sprzeczności z zasadami konstytucyi. 3) Usunięcie wyjątkowych postanowień ordynacyi wyborczej dla Galicyi i powszechnego głosowania do Sejmu. 4) Zdobycie narodowej autonomii narodu ruskiego w Galicyi i na Bukowinie i uregulowanie sprawy językowej zgodnie z artykułem XIX. ustawy zasadniczej. 5) Sprawiedliwa reforma agrarna i wszechstronne ubezpieczenie na starość. 6) Sprawiedliwy rozdział podatków i skrócenie czasu służby wojskowej. 7) Założenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. 8) Załatwienie sprawy węgierskiej zgodnie z interesami narodów obu połów państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 9 lipca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów poseł Markow i tow. zgłosili wniosek nagły w sprawie przyznawania żołnierzom urlopów podczas żniw.

Poseł Stapiński wniósł interpelacyę w sprawie awansu urzędników w obrębie galic. dyrekcyi pocztowej; poseł Olszewski i tow. w sprawie wysłania komisarza starostwa w Tarnowie na walne zgromadzenie Kasy zaliczkowej w Tuchowie; poseł Rzeszódko i tow. w sprawie manewrów artyleryi w powiecie nowotarskim; chrześcijańsko-społeczni i Chorwaci wnieśli interpelacyę z powodu odpowiedzi Wekerlego w Sejmie węgierskim w kwestyi bośniackiej; pos. Stohandel i tow. wnieśli interpelacyę z powodu postępowania sędziego Tichego w Bielsku wobec Polaków.

Wiedeń. Poseł Markow otrzymał głos dla uzasadnienia wniosku nagłego w sprawie urlopowania żołnierzy na żniwa. Rozpoczął on przemawiać w języku rosyjskim. (Żywe protesty i głosy: to nie jest język krajowy!).

Wiceprezydent Zaczek zwrócił uwagę mowcy, aby się posługiwał językiem krajowym. — Ponieważ poseł Markow mimo tego dalej mówił po rosyjsku, wiceprezydent Zaczek odebrał mu głos. (Żywe oklaski i brawa).

Poseł Peschka oświadczył, że uznaje wprawdzie słuszność żądań zawartych we wniosku, jednakże ze względu na to, że wnioskodawca przemawiał po rosyjsku, co jest rzeczą wprost niesłychaną, głosować będzie przeciw wnioskowi.

Po mowie ministra obrony krajowej Latschera dyskusyę zamknięto.

Generalny mowca „contra“ poseł Bielohlawek występował przeciw Markowowi z powodu jego przemówienia w języku rosyjskim i oświadczył, że z tego powodu, jakoteż z innych względów, głosować będzie przeciw.

Zabiera głos poseł Kozłowski.

Po przemówieniu Kozłowskiego i faktycznych sprostowaniach posłów Romańczuka i Markowa nagłość wniosku odrzucono i przystąpiono do dyskusyi nad **prowizoryum budżetowem.**

Godz. 3 po południu zabiera głos hr. Sternberg.

Odrzucenie nagłości.

Wiedeń. Izba posłów **odrzuciła** nagłość wniosku socyalistów, wzywającego rząd o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania do Sejmów.

Po rosyjsku.

Wiedeń. W Izbie posłów na dzisiejszem posiedzeniu przyszło do wielkiej awantury. Mianowicie poseł moskalofilski Markow przemawiać zaczął w języku rosyjskim. Zaraz po pierwszych jego słowach, na ławach posłów ruskich powstało poruszenie.

Poseł Oleśnicki zaczął głośno protestować przeciw używaniu języka rosyjskiego. Do protestu tego przyłączył się także poseł Wasilko i inni posłowie. Rozległy się wołania: „Tu nie jest Duma. Jedź pan do Petersburga!“

Poseł Markow próbował mówić dalej, ale wielka wrzawa głuszyła jego słowa.

Prezydent poinformowawszy się u posłów polskich, że Markow rzeczywiście przemawia po rosyjsku, wezwał go, aby mówił w jednym z języków państwowych. Pomimo tego Markow przemawiał dalej po rosyjsku. — Wtedy prezydent odebrał mu głos wśród ogólnych oklasków całej Izby.

O język parlamentarny.

Wiedeń. Dziś ma się odbyć posiedzenie klubu czeskiego w sprawie języka parlamentarnego. Spodziewanem jest cofnięcie uchwały co do niezabierania w Izbie głosu.

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenie zastępców stronnictw czeskich przy udziale ministra Pacaka w sprawie języka parlamentarnego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 9 lipca.)

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Berlin. „Morgenpost“ na podstawie informacyj z Petersburga potwierdza wiadomość o zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem II-gim.

Paryż. Korespondent petersburski „Petit Parisien“ donosi, że car w tych dniach opuszcza Peterhof i udaje się na swoim jachcie do fiordów norweskich, dokąd także wybiera się cesarz Wilhelm. Korespondent dodaje, że wprawdzie wiadomości powyższej dla braku czasu nie sprawdził, ale otrzymał ją ze źródła bardzo pewnego.

Zamachy i napady.

Wilno. Na ulicy Konnej w mieszkaniu Bermana wczoraj wieczorem wybuchnęła bomba, która zrządziła wielkie spustoszenia i wzniecila pożar. Ciężko zraniony lokator i trzy kobiety. Berman uciekł; aresztowano tylko jego żonę.

Ekaterynosław. Dnia 6 b. m. ośmiu rabusiów, wpadłszy do kantoru dóbr Minajłówki, sterroryzowali pracowników i zaczęli odbierać pieniądze. Zawiadomiono policyę; rabusie, ostrzeliwając się, rzucili się do ucieczki; dobiegli do stacyi Sochaczewka, wskoczyli na parowóz i zmusili maszynistę do puszczenia go w ruch, lecz około Djezki zeskoczyli z parowozu i zostali dopędzeni przez strażników. Wywiązała się wymiana strzałów; dwóch rabusiów zabito, jednego zraniono, dwóch zatrzymano.

Nowa flota rosyjska.

Petersburg. Rada ministrów upoważniła ministerstwo marynarki, aby w latach od 1908—11 wstawiło do budżetu marynarki 31 milionów rubli rocznie na budowę okrętów wojennych i ich uzbrojenie.

Sprawa Korei.

Seul. Biuro Reutera donosi: Na wczorajszej radzie ministrów, odbytej w obecności cesarza, podnieśli ministrowie kwestyę legalności i pełnomocnictw delegacyi koreańskiej w Hadze. — Cesarz oświadczył, że nic nie wie o tej sprawie. Polecił on ministrom, aby wytłomaczyli sprawę rządowi japońskiemu i uspokoili go.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 9 lipca.

Wiedeń. Hiszpańska para królewska przybędzie tutaj w sierpniu, poczem złoży wizytę cesarzowi w Ischlu.

Bierny opór w sądach czeskich.

Praga. Komitet praktykantów sądowych, którzy rozpoczęli bierny opór, otrzymał zawiadomienie od 20 sądów z prowincyi, że praktykanci tych sądów także rozpoczęli bierny opór.

Eskadra japońska w Europie.

Wiedeń. Japońska eskadra przybędzie wkrótce do Tryestu, a potem uda się do Rjeki.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Rokowania ugodowe prowadzone są dalej i zakończone będą na konferencyi w Budapeszcie. Dotychczasowy przebieg rokowań jest pomyślny; osiągnięto porozumienie w dwóch najważniejszych punktach i jeszcze pozostaje do załatwienia kwestya taryf kolejowych i ustalenie kwoty.

Ważnym punktem rokowań było zgodzenie się przez obie strony na sądy rozjemcze w kwestyach spornych. Węgrzy opierali się temu przez czas dłuższy, powołując się na sąd rozjemczy w sprawie Morskiego Oka, ostatecznie jednak zgodzili się na ten projekt. Postanowiono, aby sąd rozjemczy składał się z dwóch obywateli węgierskich i dwóch austryackich, a superarbitrem ma być obywatel obcego, zaprzyjaźnionego państwa.

Wiedeń. Rokowania ugodowe będą trwały dzisiaj do późna w nocy i jutro przez cały dzień, ponieważ jutro wieczorem ministrowie węgierscy wyjeżdżają do Budapesztu, aby we czwartek być na posiedzeniu Izby magnatów, na którem odczytany będzie protest chorwackich członków Izby magnatów i po raz pierwszy, od czasu jej istnienia, odezwie się tam język chorwacki.

Zatarg chorwacki.

Zagrzeb. Zgromadzenie ludowe powzięło rezolucyę, wzywającą posłów chorwackich do połączenia się bez względu na stronnictwa, dalej, aby posłowie dążyli do zerwania ugody z Węgrami i aby nawiązali rokowania z wszystkiemi ludami słowiańskiemi w Austryi.

Cesarz Wilhelm w Monaco.

Berlin. Cesarz Wilhelm został zaproszony do księcia Monaco, dokąd też uda się rzeczywiście niebawem.

Ustąpienie Hohenlohego.

Berlin. Dzienniki donoszą ze Strassburga, że namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, ks. Hohenlohe, ustępuje ze swego stanowiska.

Zjazd Aehrenthala z Tittonim.

Rzym. Austryacki minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal przybędzie 14 lipca do Medyolanu, gdzie spotka się z Tittonim. Tittoni w sierpniu uda się do Wiednia, gdzie będzie przyjęty przez bar. Aehrenthala. Następnie Tittoni uda się do Ischlu, gdzie bawi cesarz.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Posiedzenie Izby deputowanych trwało wczoraj do późnej nocy. Po bardzo ożywionej dyskusyi, w której zabierał głos kilkakrotnie prezydent ministrów, Clémenceau, przyjęto ustawę o urlopowaniu żołnierzy w myśl życzeń rządu.

Konferencya w Hadze.

Petersburg. „Now. Wrem.“ ostro występuje przeciw wnioskowi Anglii na konferencyi w Hadze, dotyczącemu zakładania min morskich.

Nadużycia rządowe w Portugalii.

Berlin. Z Lizbony donoszą tutaj, że tamtejsza prasa opozycyjna ogłasza szereg olbrzymich nadużyć, popełnianych przez wysokie sfery rządowe. Tak n. p. jeden z dyplomatów portugalskich, zamianowany posłem w Chinach z pensyą 50.000 mk., nie wyjechał tam wcale i przez cztery lata pozostaje w Lizbonie. Pomimo tego podejmował on swą pensyę, a oprócz tego zajmował równocześnie inne wysokie stanowisko, dające mu 120.000 mk. rocznego dochodu. Drugi dyplomata, zamianowany posłem w Japonii, także tam nie wyjechał, a mimo to pobierał pensyę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·83. Renta majowa 97·50. Renta koronowa węgierska 92·85. Akcye austr. zakł. kred. 651·00. Akcye węg. zakł. kred. 752·00. Akcye Anglobanku 303·00. Akcye Unionbanku 543·00. Akcye Bankvereinu 534·50. Akcye Länderbanku 432·50. Akcye kolei państwowych 659·75. Lombardy 138·75. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 597·50. Rima-Muranyi 541·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 185·25. Ruble 252·—.

Usposobienie: spok.

Berlin, 9 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 203·50. Tow. dyskontowe 169·20.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 9 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 60	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
5% „ „ „	96 —	97 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —

Dom piętrowy

w Skawinie korzystnem położeniu z ogrodem, stajnią i kawałkiem gruntu do sprzedania. Wiadomość: **Kraków, ul. Retoryka l. 4** parter. 2996 1 3

Dziewczynka

2 lata mająca, ładna i zdrowa, do oddania na własne zamożnej i inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **Z. S. 2.** poste restante **Kraków.** 3000 1 3

Realność

składająca się z parterowego domu z ogrodem **w Podgórzu** przy ul. Lwowskiej l. 33 jest do sprzedania. Bliższa wiadomość **Kraków, ul. Retoryka l. 4.** parter. 2995 1 3

Potrzebuję rutynowanej panny sklepowej do handlu mąki i innych towarów spożywczych. Płaca według zdolności i porozumienia się. Zgłoszenia z załączeniem odpisów świadectw pożądane. **Zygmunt Popper w Bochni.** 2988 1 3

Filozof

(mat. fiz.), poszukuje lekcyi. **W. B. 7.** poste restante **Kraków.** 2997 1 2

Krynica „Willa Karpacka"

obok zdroju i łazienek, pokoje z komfortem urządzone, ceny przystępne. 2993 1 3

20%

do zarobku brutto za nastręczenie do wykonania szkiców, planów i kosztorysów budowlanych. Zgłoszenia nieanimowe pod **Budowniczy 14.** post. rest. **Kraków.** 2999 1 3

Stała nauczycielka

pragnie zawiązać korespondencye z kierownikiem szkoły w celu matrymonialnym. Zgłoszenia **do 18 lipca.** Anonimy do kosza. **„Mieczysława 18"** post. rest. **Nowy Sącz.** 2990

Dyrektor towarzystwa

muzycznego w jednym z miast Królestwa zamieni się na odpowiednią posadę muzyczną w Galicyi, lub też może odstąpić. Oferty nadsyłać pod **„Zamiana"** poste restante **Zakopane.** 2950 2 3

Potrzebny 3009 1 3

pomocnik krawiecki

zdolny na duże sztuki do **Henryka Wacławka, Kraków, ul. św. Jana.**

Na lato

jest w pobliżu Jordanowa do wynajęcia w domu murowanym mieszkanie na I piętrze, składające się z 3 pokoi, 2 kuchen, strychu, drewutni i piwnicy. Wszystko w najlepszym stanie. Nadaje się także dla dwóch partyj. — Czynsz 70 K miesięcznie. Bliższą wiadomość poda Zarząd dóbr w Wysokiej, p. Jordanów. 3002 1 2

W Zakopanem

do sprzedania nowa willa stylowa wśród drzew szpilkowych, z ogrodem i stajnią **przy najpiękniejszej ulicy Jagiellońskiej.** — W parterze 3 pokoje z kuchnią, zaś na piętrze 2 pokoje z kuchnią. Długość parceli całej 57 m., szerokość 35. Cena bardzo **przystępna** z długiem hipotecznym.

Wiadomość: E. Sedlaczek, kolejomistrz, Zakopane. 2987 1 3

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Wyłączna sprzedaż w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. Cena pudełka z rozpylaczem 1 K. 2966 1 10

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK



złr. 3·50.

System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frere" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa"**, który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.

3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy skład zegarków Rosskopfa

MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Żądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 37 0

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu — Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filia w Krakowie.

Ogłoszenie.

Aby dać P. T. Publiczności sposobność do korzystania z podwyższenia stopy procentowej, postanowiliśmy, oprócz książeczek wkładkowych po 4% (K 3000 bez wypowiedzenia można podjąć dziennie), wydawać także

Asygnaty kasowe po

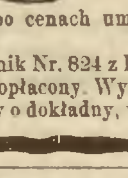
$4\frac{1}{2}\%$

z wypowiedzeniem miesięcznem, na okrągłe kwoty: K 500, K 1000, K 5000 i K 10.000.

2958 2 8

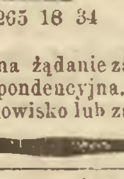
Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



najnowsze modele wszelkich nowoczesnych typów, jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki

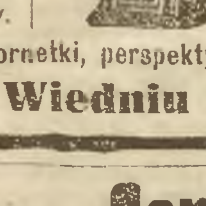
265 18 34

Szkatułki z muzyką



samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Triëder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

Rower damski

ozdobny prawie nowy do sprzedania. **Niemetz Szewska 2.** 3008 1 6

Robotnicy

znajdą stałe płatne zajęcie z wynagrodzeniem 3 K. dziennie (płaca akordowa stosunkowo większa) w holeszowskiej fabryce portland cementu **w Holeszowie** (Śląsk austr.) 2961 2 6

Pokoje umeblowane

z wiktem, na żądanie z pościelą, do wynajęcia zaraz. Rynek główny, od 15 złr. miesięcznie. Wiadomość ul. Starowiślna l. 12 III p. 2968 2 3

Cykl obrazów

i przedmiotów plastycznych, przedstawiający kompletną godną widzenia panoramę, dla przedsiębiorstwa bardzo odpowiednią, korzystnie do sprzedania. Licytacya odbędzie się **12 lipca b. r.** w Krakowie przy ul. Kopernika 32.

Bliższej wiadomości udziela przed licytacyą Centralne biuro spedycyjne, **Kraków, Floryańska 23.** 2994 2 3

Egzaminowana położna

przyjechała z Warszawy i rozpoczęła swą praktykę w Podgórzu, ul. Lwowska l. 36. Poleca się jako zdolna i praktyczna akuszerka. **A. P.** 2-93 2 2

Telegram!!!

3 pierwsze
3 drugie
3 trzecie nagrody
zdobyły samochody

Laurin & Klement

w konkurencyi dla voitur i motocykl 24, 25 i 26 maja b. r. na drodze Wiedeń-Klagenfurt-Grac-Wiedeń.

Zastępstwo 384 11 20

E. Rudawski, ul. Długa l. 34.

Nowość! Proszę czytać Sensacya!

50 przedmiotów ostatniej nowości tylko 4 złr.

3 **Maszynki** do rachowania patent. Bez żadnej pomocy i umiejętności najtrudniejsze obliczenia można uskutecznić w przeciągu ¼ minuty!
3 **Ochraniacze** szkiełek, patent. Jedyna ochrona przeciw pękaniu. Zadziwiający skutek!
3 **„Russia"** niezawodny środek do ochrony garderoby znajdującej się na składzie. Niszczy mole, pchły, pluskwy i t. p. Oczyszcza powietrze!
2 **Maszynki** do obierania jarzyn, prawdziwy skarb dla każdej gospodyni, oszczędność czasu, wielka oszczędność ziemniaków.
2 **„China"** do czyszczenia ubrań, wywabia plamy z tłuszczu, atramentu na sukiennych i jedwabnych materyach bez uszkodzenia! 2953 2 7
2 **„Flycoil"** radykalnie tępi muchy i inne owady w kuchni!
2 **Róże jerychońskie** z Jerozolimy, cudowna nowość, zawsze kwitnące nietracące kwiatu kilkanaście lat, których zadziwiające działanie opisane jest we wszystkich bibliach i -
34 innych dla każdego niezbędnych przedmiotów!

Nadmieniamy, iż odbiorcy naszych towarów będą w zupełności zadowoleni. Niema ryzyka. Sposób użycia jakoteż poszczególne hurtowne ceny przedmiotów dołączamy do przesyłki.

Dla P. T. Kupców i Odsprzedawców znaczny opust!

Wysyłki uskutecznia za zaliczką

J. Rembacz, dom eksportowy, **Lwów, Sapiehy 19.**

Sanatoryum leśne i zakład wodoleczniczy

w Szumperku (Mähr. Schönberg).

Wspaniałe położenie tuż przy lesie, 20 minut od miasta. Nowoczesny komfort. Wyborna kuchnia. Niskie ceny.

Otwarte cały rok.

Lekarz kierujący: Dr. B. J. Barth Edler von Wehrenalp, specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych, polkl. lekarz przy radcy dworu W. Winternitzu w Wiedniu.

Właściciel: **Jan Rotter.** 2778 4 12 Prospekty za darmo.

Nowe światło gazowe!

Każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye, może sobie tanim kosztem urządzić własne światło.— Wykluczona eksplozya, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje ¾ hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu.— Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka. 1824 16 20

Aparat w ruchu i do oglądnięcia

w Publicznej Hali Aukcyjnej w Pasażu Mikolascha we Lwowie

gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień.

Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna we Lwowie.

Środki owadogubne

Zacherlin, Proszek perski Andela, Dalmatin i na wagę Boraks.

Na muchy
Lep Tanglefoot, Papier i Trzaski.

Na pluskwy
Tynktura Hartmanna, Ting-Ting i Olin.

Przeciw molom
Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe Piżmo. **Nowość! „Papier juchtowy"**, Rozpylacze do proszku i tynktury.
Sztyfty przeciw ukąszeniu komarów.

Polecają

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37. 2375 8 0

Dla przyjezdnych

Krupnicza 16, II p.

Pokoje umeblowane na dnie, tygodnie i miesiące. Także obiady w domu i na miasto. 2967 3 3

POKÓJ

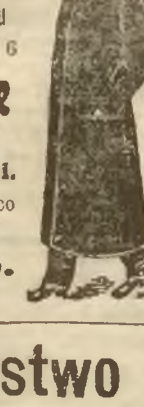
z balkonem i osobnem wejściem przy inteligentnej rodzinie dla kobiety, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z meblami wiktem i usługą. Lubomirskiego 7, biuro **„Neptun"** od 12—2. 2757 3 3

Zdolny podróżujący

z działu win i koniaku, znajdzie w wielkiem Towarzystwie eksportowem win na Węgrzech, nadzwyczaj korzystną posadę. Zgłoszenia pod **„Tylko z działu"** do biura dzienników i ogłoszeń Brücka, Lwów, Sykstuska 26. 2908 3 3

Nieprzemakalne

płaszcze na deszcz



z oryginalnych ang. podwójnych materyj wełnianych z wkładką gumową w środku

2524 tudzież 5 6

płaszcze gumowe

każdego rodzaju **dla mężczyzn, pań i dzieci.**

Wzory, ceny i wskazówki co do miary natychmiast.

PAGET & Co.
Wiedeń, I., Riemergasse 13.

Towarzystwo

ubezpieczeń życiowych i posagowych, posiadające nowe kombinacye i tanie taryfy, przyjmuje nowicyuszów i fachowców do czynności akwizycyjnej w miejscu i do podróży pod korzystnemi warunkami. Szczegółowe zgłoszenia (dyskrecya zapewniona) z podaniem wieku pod napisem **„Inteligentny i zdolny"** poste restante **Lwów.** 2909 2 2

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 1—7 lipca:
G. Perla, subretka operetkowa.
Rose und Rosette, akt na podwójnej linie druc.
Almado, ćwiczenia antypodyczne.
Käthe Seeth, śpiewaczka.
Bron. Bronowski, humorysta.
Japaner Yamamoto Koyschi, najsławniejsi ekwilibryści światowi.
Mademoiselle Czita, mistrzyni na skrzypcach.
Les trois Seurs Panaitescu, rumuńska trupa art.
The Empire Stars, amerykański zespół śpiewno-taneczny.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 63 0

Motocykl Marki Puch 3½ H. P. mało używany z lekkim koszykowym wózkiem i przyborami, znakomicie funkcyonujący za 550 koron do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: skład rowerów **p. Weissmana ul. Szewska.** 2796 4 5

Zmiana mieszkania

Biuro nauczycielskie

H. de TEISSEYRE

po ś. p. Anieli Dembowskiej

obecnie

Rynek główny l. 32, Linia C-D

Poszukują posad. **Nauczycielka polka** z dosk. franc. i muz. wyż. **Fröblanka** z dosk. poleceniami. 2970 2 6

Tereny naftowe

w obszarze około 1000 morgów w powiecie Grybowskim, obok których jest szyb ropodajny, są do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. notaryusz Huza w Grybowie. 2890 3 5

Zakopane Pensyonat „Wiosna"

przy ul. Chałubińskiego położony wśród lasu. Ceny 5 do 9 koron. 2940 2 7

Inżynier-handlowiec

poszukuje **reprezentacyi** różnych poważnych firm działu handlowo-technicznego **na zach. Galicyę.** Jestem ciągle w podróży. Pierwszorz. referencye i polecenia. Zgłoszenia pod **„Inżynier"** poste restante **Kraków.** 2963 3 3

Asystent farmacyi z Królestwa, poszukuje posady w aptece lub drogueryi od 1 sierpnia. Pracuje w Krakowie w pierwszorzędnej drogueryi. Oferty pod „**Akademik**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2943 2 3

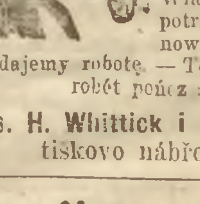
Korespondent

polsko-niemiecki, Polak, rz. kat., z pięknem pismem i praktyką handlowo-komercyalną możliwie w firmach niemieckich, **biegły i w obu językach, samoistny stylista,** kawaler, znajdzie bezzwłocznie posadę w wielkiem Towarzystwie naftowem akcyjnem. Pensya 2400 kor. rocznie, wolne pomieszkanie, światło i opał, oraz widoki dalszego awansu. **Stenografiści i piszący na maszynie „Underwood" mają pierwszeństwo.** Zgłoszenia tylko listowne z referencyami pod **2938** przyjmuje Administracya „N. Reformy". Tylko rutynowane i inteligentne siły, **w języku niemieckim bezwzględnie biegłe,** przytem z nieposzlakowaną przeszłością mogą się ubiegać o tę posadę. 2938 2 3

Masło potaniało!

Ważne dla miejsc kąpielowych. Zarząd dworu Łoniowa, poczta Porąbka Uszewska z powodu wielkiej produkcyi wysyła masło deserowe pierwszej jakości w paczkach 4½ kl. opłaconego po 10 K. 60 h., kuchennego bardzo dobrego paczka 9 K. 2846 6 6

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 2505 13 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Rzadka sposobność.

Prywatni agenci podróżni, odsprzedawcy, panowie i panie zarobią 10—12 marek na dzień. Przeszło po 120 marek na tydzień, zarobili agenci podróżni. **F. F. Horton, Katowice, ul. Emmy 19.** 2761 8 0

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 58 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.